GŁOS INWALIDY EMERYTA I KONCESJONARJUSZA MONOPOLOWEGO



CENA 1 ZŁ. ROK·1 No 1

GŁOS INWALIDY, EMERYTA I KONCESJONARJUSZA MONOPOLOWEGO

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

ukazywać się będzie każdego 15-go miesiąca w artystycznej dwubarwnej szacie zewnętrznej, o miłym, przejrzystym układzie graficznym i ozdobiony będzie licznemi ilustracjami i karykaturami.

GŁOS omawiać będzie całokształ zagadnień i potrzeb w związku z koniecznością poprawy bytu inwalidów, emerytów i koncesjonarjuszy monopolowych.

GŁOS ogniskować będzie najtęższe pióra publicystyczne i literackie, zapewniając sobie równocześnie oryginalne korespondencje ze wszystkich stolic Europy.

GŁOS poświęca swe łamy krytycznemu omówieniu wyników naukowych badań w dziedzinie opieki społecznej u nas i zagranicą.

GŁOS zaznajomi czytelników z najnowszemi zdobyczami technicznemi w zakresie światowej i krajowej produkcji artykułami objętemi u nas monopolem państwowym.

GŁOS wskaże drogi do nowych koncesyj państwowych i komunalnych, nie wykorzystanych dotychczas przez nasze organizacje.

GŁOS chcąc zaradzić pewnym brakom w przygotowaniu kupieckiem nowych koncesjonarjuszy, zamieści cykl artykułów o najnowszych zasadach organizacji handlu koncesyjnego.

GŁOS rzeczowo i krytycznie ustosunkuje się w gruntowny sposób do jednej z najważniejszych bolączek—sprawy uposażenia inwalidów i emerytów.

GŁOS będzie propagatorem ożywionego ruchu budowlanego, opartego na spółdzielniach stowarzyszeniowych.

GŁOS będzie czuwać nad całokształtem spraw i potrzeb koncesjonarjuszy wódczanych i tytuniowych informując w porę o wszelkich bolączkach rząd i społeczeństwo.

GŁOS w obecnej przebudowie ustroju rolnego, będzie się domagał zagwarantowania ustawą przywilejów przy nadziale ziemi i zapewnienia niezbędnych kredytów.

GŁOS zawierać będzie szczegółową kronikę z życia naszych organizacyj w kraju i pokrewnych zagranicą, oraz wyczerpująco będzie informować o wszelkich zarządzeniach i zamiarach rządowych.

GŁOS odzwierciadlać będzie całokształt pracy kulturalnej i oświatowej w naszych stowarzyszeniach (budowa domów ludowych inwalidzkich, organizacja bibliotek, teatrów, sekcyj turystycznych i krajoznawczych, wreszcie wychowania fizycznego i przysposobienia do obrony kraju).

GŁOS w dokładny i wyczerpujący sposób zaznajomi o możliwościach i konieczności doleczania się w zdrojowiskach państwowych i sanatorjach prywatnych na koszt państwa.

GŁOS będzie bezinteresownym poradnikiem dla swych czytelników inwalidów i emerytów oraz dla osób, których prawa dotychczas nie zostały przez państwo uznane.

GŁOS INWALIDY, EMERYTA I KONCESJONARJUSZA MONOPOLOWEGO

pomimo swej bogatej treści i bezsprzecznej wartości, będzie kosztował w prenumeracie w kraju z przesyłką:

miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 5 zł. i rocznie 9 zł.

Prenumeratę prosimy wpłacać do najbliższego urzędu pocztowego na rachunek Administracji miesięcznika w P. K. O. Nr 12555 (dwanaście trzy piątki).

Redakcja i Administracja w Warszawie, Mokotowska № 24. Telefony 76 i 301-77.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 150 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 45 zł., 1/16 str. — 25 zł.
W tekście i dwubarwne o 50% drożej. Specjalnie zarezerwowane miejsca o 25% drożej.

Redakcja i Administracja czynna codziennie od godziny 5 — 7 wieczorem.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu Święta Narodowego odbył przegląd wojska, oıganizacji byłych wojskowych i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego

OD REDAKCJI

Oddając do rąk czytelników pierwszy numer „Głosu Inwalidy, Emeryta i Koncesjonarjurza Monopolowego", nie pójdziemy, ani utartą drogą przepraszania na wstępie za nieuniknione usterki, nieodłączne od każdego zapoczątkowania, ani drogą pochopnego szafowania obietnicami, których—wbrew nawet chęciom i wysiłkom—nie moglibyśmy dotrzymać.

W jednym numerze nie podobna, choćby się jak najstaranniej dobierało i segregowało materjał redakcyjny, poruszyć i oświetlić właściwie te wszystkie zagadnienia, kwestje i sprawy, którym pismo ma służyć.

Zresztą pierwszy numer—to tylko tworzenie terenu o zakreślonych granicach, na którym ma się dokonać rzecz najważniejsza: wzajemne poznanie się i zbliżenie pomiędzy nami — redakcją i czytelnikiem.

Na tym terenie nam przypada rola o wiele skromniejsza, od Twojej, Czytelniku!

Twórcą oblicza pisma będziesz Ty, Czytelniku!

Ty, zwracając się do nas, żądając od nas wyjaśnień, wskazówek, pomocy w sprawach, które Ciebie będą jak najbardziej interesowały, stworzysz pismo-placówkę wartościowej pracy.

Ty ożywisz te stronice druku!

Ty uwypuklisz fizjonomję pisma!

Ty i tylko Ty, Czytelniku, możesz je uczynić pożytecznem, wartościowem, niezbędnem!

My jedynie bierzemy na siebie obowiązek służenia dobru Twojej sprawy, współdziałania z Tobą, spieszenia z pomocą, gdy tego zajdzie potrzeba, zwracania uwagi na każdy szczegół Twojej sprawy i zastępowania tam, gdzie należy Ciebie!

Tak pojmujemy rolę własną na terenie, któremu daliśmy miano: „Głosu Inwalidy, Emeryta i Koncesjonarjusza Monopolowego".

Przysłuchując się odgłosom życia doszliśmy do wniosku, iż powstanie takiego terenu jest koniecznością.

Uczyniliśmy jej zadość.

Dziś tylko od Ciebie, Czytelniku, zależy, aby na tym terenie, pod hasłem: — „dla mego dobra i dla dobra kraju" — rozpoczęła się wspólna nasza praca uczciwa i owocna!

Życzymy sobie tego wzajemnie, Czytelniku!

REDAKCJA.

OFIARY OBOWIĄZKU

Inwalid, inwalida, jako wyraz pochodzi z języka łacińskiego i oznacza żołnierza, który, bądź wskutek wieku, bądź wskutek kalectwa, postradał kwalifikacje niezbędne do dalszej służby w wojsku.

Zagadnienie roztoczenia opieki nad człowiekiem, który stracił siły lub zdrowie na polu walk, prowadzonych zawsze, bez względu na motywy zatargów zbrojnych, pod hasłem obrony lub dobra własnego kraju czyli ojczyzny, istniało od czasów pierwszych walk, a więc niemal od zarania ludzkości!

Szacunkiem i czcią otaczano człowieka, który walczył, który życie narażał, służąc zawsze, w przekonaniu własnem lub strony, dla której walczył, dobrej sprawie...

Ten szacunek, okazywany nawet przez wroga, był mu nagrodą niemałą.

Kaleką wojennym opiekował się cały ród, całe plemię, wreszcie — w społeczeństwach już zorganizowanych — państwo.

W starożytności powstają kolonje żołnierskie, w wiekach średnich zakony opiekują się rycerzami, wykupując ich z niewoli, lecząc z ran odniesionych, zapewniając niezdolnym już do walk żywot spokojny w obrębie murów klasztornych.

Przedewszystkiem jednak rodzina najbliższa uważała za swój obowiązek najświętszy opiekować się inwalidą, bo wraz z nim spływał honor dla całego rodu, bo był on przedmiotem chluby i dumy rodowej!

W dawnej Polsce z fundacji i zapisów poszczególnych jednostek powstawały przytułki i szpitale, mające na celu nieść pomoc tym, którzy stracili zdrowie na polu chwały.

Wymienimy tutaj fundacje Batorego w Trechtymirowie, szpital Skargi w Warszawie na ul. Mostowej, szpital w Tykocinie, szpital z fundancji Aleksandra Zborowskiego we Lwowie.

Były to jednak — z większości wypadków — poczynania przemijające, które upadały wraz ze śmiercią fundatora.

Mamy jednak dowody, iż zrozumienie konieczności zapewnienia opieki inwalidom stawało się troską państwową.

Oto w 1636 roku przeznacza się 20,000 zł. polskich na *fundusz i prowizję dla ułomnego rycerstwa.*

W roku 1763 uchwala się zapis w wysokości 300000 zł. pol. ze skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego, a uchwała głosi:

„Ta jest ojcowskiego starania naszego o nagrodzie zasłużonym Ojczyźnie troskliwość, aby każdy, na usługach Rzeczypospolitej wycięciwszy zdrowie i siły, pozyskał nagrodę i w wieku zestarzałym dostatecznie był zaopatrzonym".

W roku 1788 Stanisław August buduje szpital w Wilnie.

W roku 1815 znany był korpus inwalidów, który istniał już za czasów Księstwa Warszawskiego. Składał się z dwóch kompanji i uważany był za część wojska polskiego z oddzielnem dowództwem. Aczkolwiek z inwalidów złożony, jednak walczył pod Ostrołęką!

Nadeszły lata pamiętne: rok 1831 i rok 1863!

Tracąc państwowość własną, Ojczyzna nie mogła zaopiekować się tymi, którzy w Jej obronie walczyli.

Dla zaborców byli oni przestępcami, zasługującymi na karę hańbiącą, lecz nie na opiekę, troskliwość i wdzięczność!

Zresztą wówczas żadne z państw, nie poświęcało głębszej uwagi sprawie inwalidzkiej.

Kalecy, wyeliminowani z szeregów armji, powracali pod strzechy rodzinne, wsiąkali w ludność miast, a przeważnie wsi, która ten ciężar przyjąć musiała, a w one czasy i mogła.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę zarówno liczebność armji choćby podczas tak wielkich wojen, jak Francusko-Niemiecka, albo Rosyjsko-Turecka, jak i sposoby prowadzenia walk.

Czyż nawet porównać je można z wojną, rozpętaną w roku 1914-ym?

Odsetek inwalidów był wówczas znikomy w stosunku do ludności kraju.

Można było wówczas rozwiązywać zagadnienie opiek nad inwalidami przez przyznawanie im przywilejów pierszeństwa przy ubieganiu się o posady dozorców ogrodów, służby leśnej i t. p.

Gdy jednak do walki wystąpiły w roku 1914-ym armje, a raczej całe narody, gdy pod bronią stanęło czterdzieści pięć miljonów ludzi, gdy o zwycięstwie decydowała nie odwaga osobista, lecz „silniejsze nerwy", gdy wciągnięto do boju mózgi inżynierów, konstruktorów maszyn śmiercionośnych i chemików, wynalazców środków masowego mordu i okaleczenia, gdy poczęto miażdżyć czołgami, rozpraszać bombami, rzucanemi z samolotów, oślepiać i zatruwać gazami — wówczas, jak groźne widmo, wyłoniła się na światło dzienne „sprawa inwalidzka".

Państwa walczące zdobywały się na najwyższy wysiłek, aby posiąść najgenjalniejsze sposoby niszczenia wroga, nie mogły dojrzeć narazie rodzącego się szybko, potężniejszego z każdym dniem niebezpieczeństwa pod postacią mnożących się tysięcy kalek-inwalidów wielkiej wojny!

W sztabach opracowywano plany demobilizacyjne, które nieprzewidywane okoliczności zniweczyły zupełnie!

Lecz żadne z państw walczących nie zaprzątało sobie głowy troską, jak podoła ciężarom, które spadną wskutek powstania wielkiej armji... inwalidów, ludzi mających prawo żądać, aby za zdrowie i siły, złożone na ołtarzu obowiązku wobec kraju, otrzymać przynajmniej jedno—pewność niedoczekania śmierci z głodu...

Dopiero w połowie 1915 roku staje przed państwami w całej swej grozie zagadnienie — sprawy inwalidzkiej.

Dopiero od tej chwili instynkt państwowy każe zająć się tą sprawą i szukać drogi, na jakich rozwiązana być może!

SPRAWA INWALIDZKA NA ZACHODZIE I U NAS

Przystępując do mej pracy w sprawie inwalidów, w danym razie tylko wojennych, zgóry się zastrzegam, że omówić chciałbym całokształt zagadnień inwalidzkich w związku z koniecznością poprawy ich bytu, wykazując jak z tą kwestją poradzono sobie na Zachodzie i co u nas w tym kierunku uczyniono.

W obecnej chwili, po szeregu zwycięskich kampanji Marszałka Piłsudskiego, który wyrwał Polskę trzem potworom, ogół społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy, czyje plecy ten ogół osłaniały, poczynając od powstania Legjonów aż do zwycięskiego ukończenia wojen.

Otóż pozwolę sobie przypomnieć: bardzo nielicznej garstce straceńców bohaterów, gdy reszta społeczeństwa używała błogiego spokoju, zbierając niejednokrotnie pokaźne fortuny.

Wszystko opiera się w świecie na pewnej równowadze, dlaczego więc w stosunku do tych najbardziej pokrzywdzonych uczyniono tak stosunkowo niewiele. Biorąc pod uwagę ową równowagę, o której wspomniałem, całe społeczeństwo, zachowujące się biernie, podczas gdy garsta bohaterów zmagała się z wrogami, powinno być specjalnie opodatkowane materjalnie. Zdrowia bezpowrotnie straconego nanaszym bohaterom nie wrócimy, więc jakże ich inaczej wynagrodzić, niż zapewniając im spokój o byt materjalny i głęboki szacunek. Za te plecy szlachetne kryliśmy się przed wrogiem, niechaj więc nie pokrywają je łachmany.

Jak zorganizowano pomoc dla kalek na Zachodzie, o tem powiem w skróceniu na pierwszym miejscu, by móc porównać z tym, co uczyniono u nas. Budowę protez, jako pomocniczy czynnik, stawiam na miejscu drugiem.

Wojna — to masowa produkcja kalek; te kaleki — to ludzie młodzi lub siłę wieku męskiego uosabiający, to pod względem zdrowotnym — wybór wszystkich warstw i klas ludności...

Powrót tych mas do społeczeństwa, nie jako ciężaru rodzin, gmin, miast, lecz w miarę możności w większym lub w mniejszym stopniu jako wytwórczej siły czynnej musi być i jest też istotnie troską i obowiązkiem państwa i społeczeństwa. Droga, jaką iść należy, jest już wytknięta, a jest nią akcja, będąca przedmiotem niniejszych rozważań, Żołnierz-kaleka musi przejść procedurę leczniczą i zawodowo-wychowawczą w zakładzie specjalnym.

Jeśli wziąć pod uwagę ciężkie warunki, w jakich na polach bitew bywa podawana rannym żołnierzom często z konieczności niedostateczna, a często spóźniona, pierwsza pomoc lekarska, trudy zazwyczaj długotrwałego transportu, wreszcie gorączkową pracę w przepełnionych przygodnych lazaretach i szereg innych również nie sprzyjających okoliczności — to jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego ranny żołnierz, opuszczający lazaret z zagojonym nierzadko wadliwym kikutem po amputacji, z zagojoną raną po operacji stawu lub po rozległem ropieniu śród mięni i ścięgien i t. p. jest tylko pozornie zdrowym człowiekiem. W znacznej części przypadków ta kategorja rannych potrzebuje dalszej umiejętnej i troskliwej pomocy lekarskiej, niekiedy operacyj wtórnych i różnorodnych zabiegów specjalnych, których — z natury rzeczy pomimo nawet szczerych chęci—nie może mu dostarczyć ani lazaret, ani nawet wzorowa klinika chirurgiczna. Udzielenie takim wygojonym, a właściwie mówiąc, jeszcze chorym, odpowiedniej pomocy w zakładzie specjalnym, zaopatrzenie w aparaty i protezy — staje się nieodzowną koniecznością.

Państwem, w którem taka akcja została wszczęta oddawna i zorganizowana szeroko, są—Niemcy *). Już od początku wojny zaczyna się w Niemczech nader ożywiona i różnorodna działalność w tym kierunku i zostaje odrazu ujęta w ramy właściwej racjonalnej, zdrowej, sięgającej wzrokiem daleko w przyszłość akcji społecznej, pozbawionej domieszki płytkiego sentymentalizmu.

Liczne zjazdy, zwoływane specjalnie w celu zajęcia się sprawą kalek ofiar wojny, bogata literatura broszurowa o charakterze agitacyjnym, wystawy specjalne sztucznych kończyn i przyrządów, poparcie całej akcji ze strony sfer dworskich oraz rządów i t. p. sprawiły że konieczność zajęcia się losem okaleczonych ofiar wojny przeniknęła w Niemczech do świadomości szerokich wartw społecznych, dotarła do najdrobniejszych jednostek samorządowych.

W połowie 1915 r. istniało w Niemczech 17 organizacyj specjalnych Wydziałów Krajowych dla opieki nad ułomnymi kalekami—ofiarami wojny (Landesaisschüsse für Kregsbeschädigten Fürsorge) w rozmaitych prowincjach Prus i innych Królestwach i w Księstwach Rzeszy Niemieckiej.

Myśl przewodnią i wskazania wytyczne całej



Inwalidzi wojenni Niemiec pozbawieni prawej ręki przechodzili specjalne kursy nauki posługiwania się w pisaniu lewą ręką

tej działalności w Niemczech wyraża t. zw, program Biesalskiego, który da się mniej więcej ująć i streścić w następujących punktach:

1) Niema wogóle kalectwa, jako niedołęstwa,

*) Autor w czasie wojny światowej przebywał przez parę miesięcy, podczas okupacji niemieckiej, w Niemczech, badając kwestję inwalidów.

jeśli istnieje żelazna wola przezwyciężenia go. Ten, w czasie pokoju tysiąckrotnie stwierdzony fakt, musi obecnie stać się przedmiotem nieustającego uświadamiania ogółu.

2) W myśl takiego postulatu trzeba działać



We Włoszech inwalidzi zaopatrzeni w odpowiednio przystosowane protezy powrócili do swych warsztatów na roli

już w szpitalu wojskowym, gdy dany osobnik ma jeszcze chęć i wolę pozostania tem, czem był przed wojną. Tylko w ten sposób zapobiedz można rozwinięciu się aż nadto dobrze znanej psyhozy w kierunku pobierania w przyszłości stałej renty (Rentenpsychose) lub stłumić ją w zarodku. Już w szpitalu odnośny ranny musi utwierdzić się w swej świadomości, że, po przeprowadzeniu leczenia w zakładzie specjalnym, będzie mógł uprawiać swój zawód poprzedni. Statystyka stwierdza, że zaledwie 5% kalek ułomnych musi zmienić zawód.

3) Ułomni kalecy, ofiary wojny, nie mogą zalegać przytułków i domów opieki; przeciwnie muszą oni, odpowiednio przygotowani, wrócić do swych miast i wiosek rodzinnych, stanąć przy dawnych warsztatach pracy, słowem rozproszyć się śród pracującego ogółu. W ten tylko sposób organizm narodowy wchłonie ową powrotną falę mniej lub więcej upośledzonych pod względem wytwórczym rodaków bez gospodarczego i moralnego uszczerbku dla całości.

F r a n c j a podczas obecnej wojny prowadzi również ożywioną działalność oraz agitację w omawianym kierunku. Posiada ona naprzykład pod Paryżem wielki zakład na 700 łóżek, otwarty już podczas wojny pod nazwą „l'Asile national des convalescents de Saint-Maurice", zaopatrzony we wszelkie urządzenia w zakresie chirurgji mechano-hydro- i termoterapji.

Na uwagę zasługuje szkoła rzemiosł otwarta w Grundniu 1914 r. w Lyonie, dzięki zapoczątkowaniu i agitacji Edwarda Herriot, mera Lyonu i senatora dep. Rodanu, popartej świetnem piórem Maurice Barrè'a (L'école professionelle des blessés de la ville de Lyon). W mieście istnieje specjalny szpital, a właściwie zakład wstępny dla żołnierzy-kalek t. zw. „Depôt des Mutilés", którego uzupełnieniem jest Dom Ozdrowieńców („Depôt des convalescents).

Żołnierze kaleki, skierowani do szkoły rzemiosł, muszą przejść przez ów zakład — sortownię: tam zostają dokładnie badani, w razie potrzeby leczeni lub kierowani do odpowiedniego leczenia, zaopatrywani w protezy i w przyrządy ortopedyczne, wreszcie, po obopólnem porozumieniu, skierowywani do właściwego oddziału szkoły, w której uczą rachunkowości, stenografji i daktylografji, języka angielskiego, dalej szewctwa, krawiectwa, stolarstwa, introligatorstwa. Projektowane były jeszcze nowe działy szkolne, jak oto ogrodnictwo i kwiaciarstwo, ślusarstwo, rymarstwo, koszykarstwo i jubilerstwo.

Znana powszechnie i głośna instytucja Pałac Inwalidów („L'hôtel des Invalides"), założona w drugiej połowie XVII wieku (1670 roku) i hojnie uposażona przez Napoleona, daje wprawdzie przytułek starym żołnierzom-inwalidom, lecz w akcji współczesnej żadnej nie gra roli; jest to raczej Muzeum, pamiątka historyczna, sanktuarjum narodowe, nie zaś czynne ognisko społeczne.

Na terenie ziem polskich, w omawianej na tem miejscu sprawie, jeśli chodzi o planową i celową działalność współczesną, jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Nie jest zadaniem niniejszego szkicu opracowanie i przedstawienie szczegółowego projektu. Ma on jedynie na celu zaznajomienie z odnośnym ruchem na Zachodzie i zwrócenie uwagi naszego ogółu na zadania, które i w naszym społeczeństwie wcześniej czy później muszą być spełnione.

Dr. Witold Reklewski

(C. d. n.)



PODWYŻKA UPOSAŻENIA INWALIDÓW

Wywiad z p. Dyrektorem Departamentu Budżetowego w Ministerstwie Skarbu, dr. Grodyńskim i p. Naczelnikiem Wydziału Inwalidzkiego w Ministerstwie Skarbu, dr. Marynowskim

Jednem z naczelnych zadań „Głosu Inwalidy, Emeryta i Koncesjonarjusza Monopolowego" będzie stałe i ścisłe, a więc niespaczone przez subjektywizm celów ubocznych, informowanie wielkiej rzeszy inwalidzkiej w sprawach jak najżywiej ją obchodzących.

Z tych spraw na pierwszem miejscu postawić trzeba sprawę wszelkich zamierzeń i poczynań rządu, skierowanych ku pełnemu zrealizowaniu Ustawy Inwalidzkiej. W tej ustawie bowiem Państwo wytknęło rządowi jasną drogę, po której iść powinien, aby wykonać wolę Kraju: otoczyć opieką inwalidę.

Polską Ustawę inwalidzką cechuje głębokie zrozumienie obowiązku Państwa wobec tych, którzy dla Ojczyzny złożyli ofiarę najwyższą — ofiarę krwi.

Stawia ona inwalidę w rzędzie najbardziej uprzywilejowanych obywateli, przyznaje mu prawo pierwszeństwa przy ubieganiu się o koncesje państwowe, rezerwuje dla niego cały szereg prerogatyw wyłącznych, przewiduje konieczność zaspokojenia przez państwo wszelkich jego potrzeb, zapewnienia mu egzystencji i najdalej posuniętej opieki.

Z każdego paragrafu tej ustawy wyziera troska prawodawcy, aby inwalida odczuł, że wdzięczność ojczyzny dla niego nie jest czczem słowem, lecz czynem woli zbiorowej narodu.

Taką jest w zasadzie Polska Ustawa Inwalidzka.

Przy opracowaniu i uchwalaniu tej ustawy posunięto się tak daleko w szczerej chęci ulżenia doli inwalidy, tego wielkiego ofiarnika ojczyzny, iż nie zwrócono należytej uwagi na sprawę najważniejszą: niepodobieństwo szybkiego jej urzeczywistnienia w całej rozciągłości.

Porównać ją można z temi pięknemi planami regulacyjnemi, jakie tworzymy dla naszej stolicy, aby mogła kiedyś, w przyszłości, współzawodniczyć o palmę pierwszeństwa z najsłynniejszemi miastami globu, stać się podziwianą i głośną... Z planami, których możliwość wykonania nastąpi dopiero z upływem wielu lat...

Podobnie się ma rzecz z Polską Ustawą Inwalidzką. Zakreślona nader szeroko, rozstrzygająca wszelkie zagadnienia zasadniczo, a nie według warunków i nakazów chwili bieżącej, uchwalona pod impulsem serca musi i może być realizowana zwolna, stopniowo, lecz również bez przerwy.



Dr. Tad. Grodyński, Dyrektor Departamentu Budżetowego w Ministerstwie Skarbu.

Gdy chodzi o problem realizacji naszej ustawy inwalidzkiej, bezstronnie przyznać należy, że rządy poprzednie, działając w okresach najpierw szalonej inflacji, a następnie ostrego przesilenia gospodarczego, miały niezwykle utrudnione zadanie.

Gdy chodzi zaś o kwestję sprawności funkcjonowania dotychczasowych urzędów, załatwiających sprawy inwalidzkie, to przy wskazywaniu na pewne braki i wadliwości trzeba zachować umiar w krytyce, mając na względzie ogrom samej pracy. Suche cyfry będą w tym razie najwymowniejszym obrońcą.

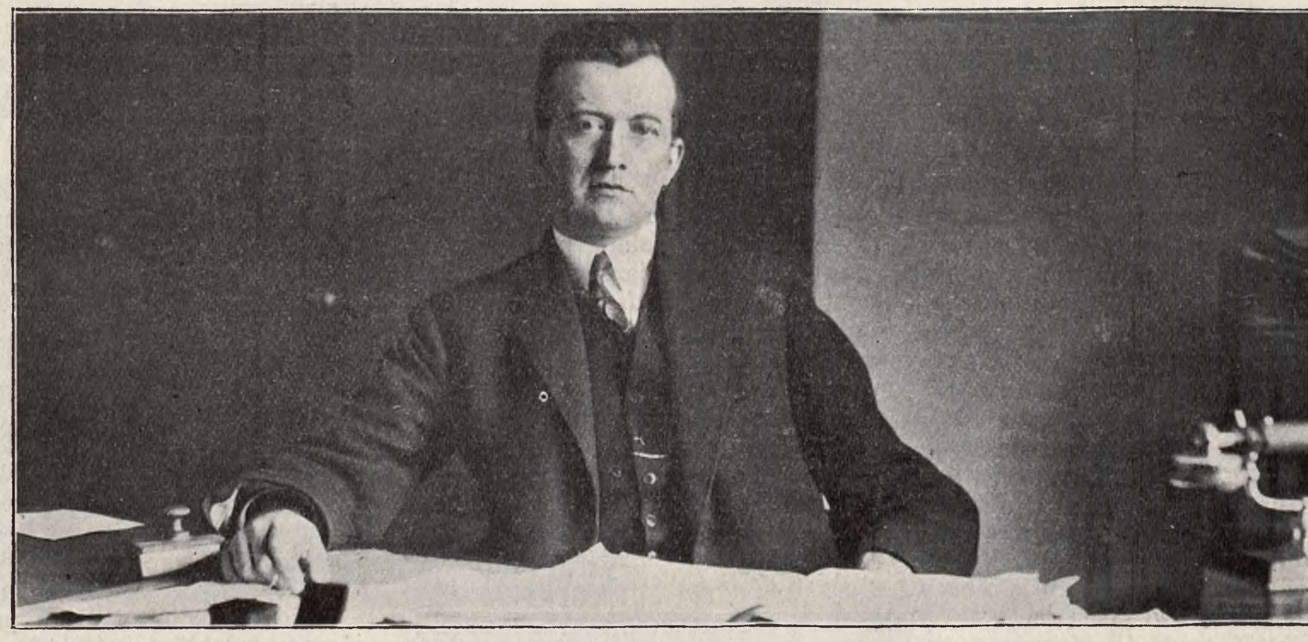
W tej chwili więc Skarb Państwa zaopatruje ze swej kasy około ćwierć miljona ofiar wojny, w tym inwalidów około 100 tysięcy, wdów zgórą 40 tysięcy, sierot około 100 tysięcy i rodziców po inwalidach około 5 tysięcy, przyczem trzeba wziąć pod uwagę, że liczba ta bezustannie wzrasta.

Przystępując do wydania pierwszego numeru naszego pisma, postanowiliśmy przedewszystkiem zasięgnąć wiadomości ze źródła najbardziej miarodajnego o aktualnych zamierzeniach rządu.

Zwróciliśmy się przeto bezpośrednio do Dyrektora Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu p. dr. Grodyńskiego i Naczelnika Wydziału Inwalidzkiego w Ministerstwie Skarbu p. dr. Marynowskiego.

Przyjęty nader uprzejmie, wysłannik naszego pisma otrzymał nietylko kilka cennych informacji, któremi dzielimy się poniżej z naszemi czytelnikami, lecz miał możność stwierdzenia w dłuższej rozmowie, iż sprawy zaopatrzenia inwalidzkiego traktowane są w Ministerstwie Skarbu z pełnem zrozumieniem wagi tego zagadnienia i że Ministerstwo Skarbu podejmuje jak największe wysiłki w kierunku usprawnienia i udoskonalenia tego działu pracy.

Doniosłość sprawy zaopatrzenia inwalidów wojennych zarówno ze względów ogólno-państwowych jak i finansowych oraz konieczność jak największego usprawnienia tej pracy skłoniła Ministerstwo Skarbu do wydzielenia tych spraw z Wydziału Emerytalnego w oddzielną jednostkę organizacyjną pod naz-



Dr. Wiktor Marynowski, radca ministerjalny, został ostatnio mianowany naczelnikiem nowoutworzonego wydziału inwalidzkiego w Ministerstwie Skarbu

wą Oddziału Inwalidzkiego, podlegającego bezpośrednio Dyrektorowi Departamentu Budżetowego.

Dla celów wymiaru zaopatrzeń obszar Państwa jest podzielony na cztery Okręgi, a mianowicie: sprawy b. zaboru rosyjskiego załatwia Izba Skarbowa w Warszawie, województw poznańskiego i pomorskiego — Izba Skarbowa w Poznaniu, województw południowych — Izba skarbowa w Krakowie, województwa śląskiego—Wydział Skarbowy Województwa w Katowicach.

Ministerstwo Skarbu, wykonywując zwierzchni nadzór (załatwianie rekursów i zażaleń) nad działalnością powyżej wskazanych władz skarbowych, pełniących w zakresie wymiaru zaopatrzeń inwalidzkich funkcje władz I-ej instancji, ma przedewszystkiem do spełnienia wielkie zadanie, polegające na: przestrzeganiu jednolitości w zastosowaniu obowiązujących przepisów, czuwaniu nad sprawnością działalności władz niższych instancji oraz — opracowywaniu projektów, rozporządzeń wykonawczych do obowiązujących ustaw oraz projektów ustawodawczych, normujących sprawę zaopatrzeń, w tym ostatnim wypadku występując w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych i Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.

W tej chwili z najważniejszych poczynań wymienić należy: projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podwyższeniu zaopatrzeń inwalidzkich o dziesięć procent oraz projekt takiegoż rozporządzenia, uchylającego art. XI i XII ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. tak zwanej ustawy „o środkach zapewnienia równowagi budżetowej".

Jednym ze środków, mających na celu odciążenie Ministerstwa Skarbu od nadmiaru spraw bieżących, jest uzgodniony ostatnio z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, projekt rozporządzenia w przedmiocie kapitalizacji rent, przelewający na Izby Skarbowe uprawnienia Ministerstwa Skarbu pod tym względem. Przyśpieszy to znakomicie tok tych spraw i uczyni zbędną dotychczasową nadmierną korespondencję pomiędzy poszczególnymi urzędami.

Z rozmowy prowadzonej z Dyrektorem dr. Grodyńskim i Naczelnikiem dr. Marynowskim, wynieśliśmy wrażenie, iż obaj ci przedstawiciele władz, w pracy swojej przejęci są istotną życzliwością dla słusznych postulatów inwalidzkich i że, w granicach nadanych im uprawnień, usiłują uzgodnić wymagania życia z przepisami obowiązujących ustaw.



Skądinąd dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu wydało odpowiednie zarządzenie, mające na celu przyśpieszenie definitywnego załatwienia będących w toku spraw kapitalizacji rent inwalidzkich, zwłaszcza zaś spraw, pochodzących z 1926 roku i niezałatwionych w swoim czasie z powodu ówczesnych trudności w sytuacji finansowej Państwa. Wyznaczony obecnie na ten cel kredyt obracać się ma w granicach jednego miljona złotych.

Wiadomość nasza o projektowanem podwyższenia zaopatrzeń inwalidzkich niewątpliwie żywem echem rozlegnie się wśród rzeszy inwalidzkiej.

Ze swej strony żywimy uzasadnioną nadzieję, iż zamierzenie to będzie zrealizowane w sposób jak najkorzystniejszy dla inwalidów i w możliwie najbliższym już czasie.

Tep.

PRZYJACIEL WIERNY, OPIEKUN CZUJNY, PRZEWODNIK PEWNY

Od niepamiętnych czasów pies zyskał zaszczytne miano: „przyjaciela człowieka".

Ongi, przed wiekami, gdy człowiek pierwotny musiał olbrzymim wysiłkiem mięśni i, niepojętem już dziś dla nas, ludzi wieku elektryczności i... radja, napięciem woli przełamywać i przezwyciężać tysiączne na każdym kroku przeszkody i niebezpieczeństwa, stawiane przez broniącą swych praw odwiecznych naturę — pies dla tego człowieka był nietylko przyjacielem, lecz i współtowarzyszem oddanym i obrońcą zaciekłym i pracownikiem niestrudzonym, i przewodnikiem zmyślnym...

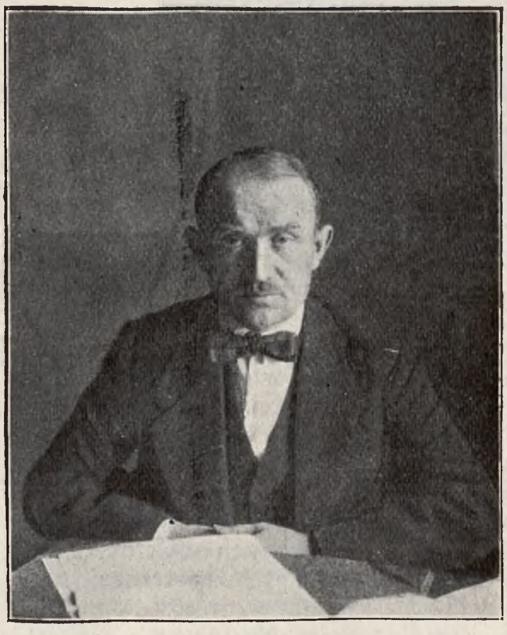
Ujarzmiony, niewolnik woli swego pana, oddawał mu nietylko siły, lecz i... serce!

A jeśli z podziwem głębokim i czcią gorącą wspominamy imiona tych śmiałych, wielkich badaczy - podróżników, którzy usiłowali wydrzeć naturze jej tajemnice najgłębsze, którzy, nie zrażając się śmiercią poprzedników, szli śmiało w ich ślady, aby dopiąć celu—nie zapominajmy, iż pomoc najcenniejszą niósł im... pies, jedyna, wyłączna siła pociągowa, dzięki której mogli pokonywać największą z przeszkód, bezmiary przestrzeni pokrytych wieczystą warstwą śniegów podbiegunowych. Komuż zresztą, jeśli nie psu, zawdzięczają możność egzystencji plemiona koczowników północnych, czyż nie dzięki psu tysiące myśliwych, przebiegających dzikie tajgi, lasy Alaski, Kanady i innych krajów północnej Ameryki, zaopatrują w cenny towar olbrzymią gałąź przemysłu — przemysł futrzany...

Wraz z postępem cywilizacji, wraz ze zdobyczami techniki komunikacyjnej i budowlanej, wraz z udoskonaleniami, obejmującemi wszystkie dziedziny życia i współżycia ludzkiego — maleje rola psa i wartość jego dla człowieka.

Lecz i dziś jeszcze to zwierzę zadomowione oddaje człowiekowi cenne usługi, sowicie wypłaca się za kęs strawy i za skąpo okazywaną mu życzliwość.

Wielka wojna, przez którą rany zadane nie zabliźnią się w ciągu długich jeszcze lat, wytworzyła dla psa nową — że użyję tego wyrażenia — placówkę pracy, na której może on wykazać całą swoją inteligencję, zmyślność, czujność, umiejętność i orjentowania się, odczucie niebezpieczeństwa, instynkt ostrożności i... serce!



Dr. Tad. Szubartowicz, Dyrektor Departamentu Opieki Społecznej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, dzięki inicjatywie którego powstają wielkie warsztaty w stolicy dla ociemniałych

Jednem z najokrutniejszych kalectw, a bodaj i najokrutniejszem, jest ślepota!

Ci, którzy z tem kalectwem na świat przyszli, ci, którzy nie mieli szczęścia widzieć, jak my wszyscy, którzy nie zaznaliśmy na sobie czem jest utrata wzroku choćby na jedną chwilę—nie są w stanie odczuć bezmiaru tego... nieszczęścia!

Lecz oto z pola walk powróciło tysiące ludzi, których organizm zahartowały trudy i niewygody życia na froncie, których mięśnie rozwinęły się w długich marszach i pracach, wykonywanych przy umacnianiu pozycji i przy spełnianiu wielorakich robót, tysiące ludzi zdrowych, silnych, zahartowanych. dzielnych i jednocześnie bezradnych jak... dzieci.

To ociemniali inwalidzi wojenni!

Sprobujmy przymknąć oczy i, choćby we własnem mieszkaniu, gdzie znamy dokładnie miejsca każdego sprzętu, rozkład drzwi i okien —spróbujmy poruszać się.

Kilka minut wystarczy, abyśmy ocenili, czem jest wartość wzroku, abyśmy zrozumieli jak pełną obaw i niepokoju jest każda chwila życia niewidomego.

A wtedy zrozumiemy również, jaką wartość dla niewidomego ma wierny, nieodstępny, czujny, przezorny i... cierpliwy przewodnik!

Takim przewodnikiem - towarzyszem, niewątpliwie lepszym nawet od człowieka, bo nie kierującym się chwilowemi nastrojami, nie podlegającym wybuchom zniecierpliwienia i gniewu, pozbawionym możności wypowiedzenia jakiejkolwiek szorstkości, niezadowolenia i przytyku jest pies!

Zrozumiał to i ocenił ustawodawca, wkładając na państwo obowiązek dostarczenia ociemniałemu inwalidzie odpowiednio ułożonego do sprawowania tej służby — psa.

To polecenie ustawodawcze, jak zresztą cały szereg innych wskazań leżało odłogiem, i dopiero w roku bieżącym, na skutek inicjatywy i konkretnych rozporządzeń Ministerstwa Opieki Społecznej, zapoczątkowano systematyczną akcję w tym kierunku.

Jako centralny teren dla hodowli i szkolenia psów obrano Bydgoszcz, gdzie istnieje kilka specjalnych zakładów prywatnych, które zobowiązały się w ranach, opracowanych przez władze centralne,

rozwinąć racjonalną hodowlę psów dla omawianego celu.

Całkowitą hodowlę nad realizacją tego zapoczątkowania powierzono Związkowi Inwalidów Ociemniałych w Bydgoszczy.

Narazie Ministerstwo zakupiło sto dwadzieścia psów, których odpowiednie tresowanie, w tempie przyśpieszonem, już rozpoczęto.

Niedawno w miejscowem środowisku ociemniałych obchodzono z żywem zadowoleniem uroczystość dostarczenia pierwszej partji wytresowanych psów.



Pierwsza próba spacerów ociemniałych inwalidów w śródmieściu Bydgoszczy przy udziale psów przewodników

Wobec licznie przybyłych gości oraz przedstawicieli władz psy składały egzamin wyszkolenia, dając dowody niezwykłej inteligencji i zrozumienia stawianych im wymagań.

Nic więc dziwnego, że popisy tych czworonożnych wychowańców specjalnego zakładu wypadły znakomicie, zadawalając nietylko ociemniałych lecz również wymagania specjalnej komisji fachowej w osobach: d-ra Jewasińskiego, prof. Restera i komis. Grinima.

Naturalnie, że — dążąc do najidealniejszych wyników tresury — komisja poleciła zwrócenie baczniejszej uwagi wyrobienia w psach wyraźniejszego markowania napotykanych przeszkód.

W dotychczasowej tresurze pies ostrzegał przed przeszkodą — zatrzymując się. Uznano więc za niezbędne, aby pies w podobnych wypadkach nietylko przystawał, lecz przysiadał lub kładł się w pozycji do warowania.

Podczas próbnych spacerów z tresowanymi psami po ulicach miasta, ludność z wielkiem zaciekawieniem i szczerą sympatją obserwowała ruchy tych mądrych zwierząt, poważnie kroczących obok ociemniałych i umiejętnie ostrzegających o każdej napotkanej przeszkodzie, o niebezpieczeństwie, grożącem wskutek nadjeżdżającego auta, lub wozu, prowadzących śmiało przez jezdnię w chwili właściwej, torujących drogę na chodnikach.

Patrząc na tych spokojnych, cierpliwych i łagodnych przewodników, nie można się było oprzeć wrażeniu, że kieruje nimi coś więcej, niż tresura!

Zdawało się, że to zwierzę rozumie całą pełnię odpowiedzialności za powierzoną mu opiekę nad człowiekiem, któremu los usunął z przed oczu światło i otoczył wieczystą ciemnością!

Zdawało się, że oprócz wyników tresury podziwiać w tym przewodniku można i instynkt współczucia z nieszczęśliwym jego panem!

Pierwszą partję psów podzielono pomiędzy ociemniałymi z Poznania, a między innymi obdarzony został czujnym opiekunem inwalida Bergand właściciel najbardziej popularnego w Poznaniu kjosku gazetowego obok kawiarni „Esplanada" na Placu Wolności.

Już dano początek dobrej sprawie.

A to rzecz najważniejsza!

Minie pewien czas, a wszyscy inwalidzi ociemniali będą mieli przy swym boku wiernego czujnego przewodnika, to zwierzę mądre i dobre, zwierzę-przyjaciela, który w niebezpieczeństwie nie odstąpi i za jeden wyraz życzliwości wiernością i przywiązaniem głębokiem do końca dni swoich zapłaci!

T. R.

OD REDAKCJI

Nadmiar materjału do numeru obecnego zmusił nas w ostatniej chwili do wycofania szeregu poważnych artykułów, poruszających ogrom zagadnień z dziedziny opieki społecznej, rezerwując je do specjalnego numeru, w którym pragniemy nadać tej akcji znacznie szersze ramy. Te właśnie względy przemawiały również za wstrzymaniem się z publikacją cennych uwag, zawartych w wywiadzie z Dyrektorem Departamentu Opieki Społecznej p. dr. Szubartowiczem.

W najbliższych numerach ukażą się również obszerne sprawozdania obejmujące całokształt zagadnień z dziedziny opieki społecznej i zaopatrzenia inwalidów w Anglji oraz w Rosji Sowieckiej, niazależnie od listów naszych specjalnych korespondentów z Pragi i z Paryża.

RENTY INWALIDZKIE W FINLANDJI

Na podstawie obszernego i ciekawego referatu p. Onni Nisonen nadesłanego do redakcji „Głosu" podajemy tutaj garść szczegółów, dotyczących kwestji rent inwalidzkich w Finlandji.

Zgodnie z obowiązującą w Filandji ustawą z dnia 28 kwietnia 1919 roku, *prawo do renty posiadają wyłącznie ci członkowie formacji wojskowych lub też oddziałów*, powstałych w drodze legalnej pod opieką rządu, którzy z powodu odniesionych na wojnie ran lub przebytych chorób całkowicie lub częściowo utracili zdolność do pracy zarobkowej. Z prawa do renty korzystają nadto wdowy po poległych oraz dzieci i krewni poległych w linji prostej, którzy znajdowali się na utrzymaniu poległego, przyczem ustawa zastrzega, że środki dostarczane krewnym przez poległego wynosić musiały przynajmniej 60% ogólnej wartości wszystkich źródeł, z jakich krewny się utrzymywał.

Dla rozstrzygania spraw związanych z wypłatą rent inwalidzkich finlandzka Rada Państwa powołała specjalną Komisję Inwalidzką, która miała za zadanie opinjowanie składanych podań o przyznanie renty, przyczem Komisja ta urzędowała jedynie do dnia 31 marca 1921 roku. Po tym terminie sprawy rent inwalidzkich przekazane zostały Państwowej Komisji Ubezpieczeniowej.

Ustawa z dnia 28 kwietnia 1919 określiła stosunkowo krótki termin na składanie podań o przyznanie renty, faktycznie jednak uwzględniane były podania wniesione nawet ze znacznym opóźnieniem, tak, że jeszcze w roku 1925 wpłynęło 166 takich podań, z których 95 załatwiono przychylnie.

Zgodnie z ustawą z 1919 roku renty inwalidzkie dzielą się na trzy stopnie: renty I stopnia, gdy uczestnik wojny o niepodległość w chwili, gdy odniósł ranę, poległ lub zmarł z powodu choroby, należał do korpusu oficerskiego, renty II stopnia, gdy był podoficerem i wreszcie renty III stopnia, gdy walczył, jako szeregowiec.

Stosownie do tych kategorji zostały ustalone zasadnicze stawki rent inwalidzkich, które wynosiły w wypadku całkowitej niezdolności: w I stopniu — 1800 Marek finlandzkich, w II stopniu 1250 F. Mk. i w III — 1000 F. Mk. rocznie. — Renty wdów lub krewnych prostej linji wynosiły w I stopniu. 800 Mk., w drugim stopniu 600 Mk. i w III stopniu 500 Mk. rocznie, a dla każdego osieroconego dziecka w I stopniu — 200 Mk., w II stopniu 150 Mk. i w trzecim 125 Mk. Należy zaznaczyć, że wdowa oraz dzieci łącznie nie mogą otrzymywać więcej, niż pobierałby poległy, gdyby był pełnym inwalidą.

Już w chwili przystąpienia do wykonania ustawy o rentach inwalidzkich, postanowiono, by renty zostały wypłacone z dodatkiem 50%-ym do dnia 1 lipca 1919 roku, poczem rząd miał zdecydować czy i w jakim stopniu z powodu wzrostu drożyzny należy wypłacić dalszy dodatek drożyźniany. Narazie jednak otrzymywał inwalida — szeregowiec, który utracił całkowicie zdolność do pracy, już wraz z dodatkiem 50%-ym—1500 Mk. rocznie, a naprzykład wdowa po poległych, obarczona dwojgiem dzieci 1125 Mk. rocznie. Onni Nisonen podkreśla, że renty w tej wysokości skazywały inwalidów, którzy zdrowie oddali ojczyźnie w ofierze, jak również rodziny po poległych, na pastwę głodowej śmierci.

Jednakże Rada Państwa dopiero w roku 1921 uznała za konieczne podwyższyć renty i już w początkach tego roku wypłacone zostały wszystkie renty z dodatkiem 400%-ym. W ten sposób renty inwalidzkie wynosiły dla tych, którzy całkowicie utracili zdolność do pracy, w I stopniu—9400 Mk., w II stopniu—6250 Mk. i w III stopniu —5000 Mk. rocznie.



Orkiestra inwalidów ociemniałych w Domu Inwalidów w Płocku

Pomimo znacznej podwyżki, renty wypłacane inwalidom, były nadal jeszcze niewspółmierne z olbrzymim wzrostem drożyzny w kraju i dlatego wywołały objawy niezadowolenia wśród licznej rzeszy inwalidów i rodzin po poległych. Szczególnie ciężkim był los inwalidów, obarczonych rodziną, gdyż inwalida taki nie był w stanie za otrzymywaną rentę nawet nędznie wyżywić i przyodziać siebie i swych blizkich.

Nic więc dziwnego, że na zebraniu konstytucyjnem Związku Inwalidów w Helsingforsie w lutym 1924 roku palące zagadnienie rent inwalidzkich wywołało wielkie rozgoryczenie i stało się tematem do ożywionej dyskusji i energicznej akcji.

Zebrani postanowili wystosować petycję do Rządu o podwyższenie rent inwalidzkich do takiej wysokości, by nie skazywały one na wegetację ofiar wojny o niepodległość narodu.

(Obecnie 100 FMK. = 22.50)

K. Win.

(d. c. n.)

DOKĄD POJEDZIEMY SIĘ LECZYĆ?

Przyrodolecznictwo jest tą gałęzią medycyny, przez którą zapobiegamy rozwijaniu się wszelkich chorób, drogą stosowania naturalnych środków leczniczych — wody i klimatu w tej czy innej postaci zarówno w stosowaniu wewnętrznem jak i zewnętrznem.

Zakłady przyrodolecznicze i uzdrowiska dzielimy w swem odróżnieniu zasadniczo na: 1) zdrojowiska—miejscowości posiadające źródła lecznicze, odpowiednie urządzenia kąpielowe i do picia wód, 2) uzdrowiska i stacje klimatyczne, których główną zaletą są korzystne warunki klimatyczne i gleby i 3) uzdrowiska—kąpieliska, czyli miejscowości położone nad brzegami mórz i jezior.

Dzisiaj leczenie zdrojowe przestaje już być przywilejem tylko ciasnego koła ludzi zamożnych, którzy jeszcze przed kilku laty stanowili wyłączną klijentelę zdrojowisk, a staje się coraz więcej dobrodziejstwem szerokich sfer niezasobnych pracowników umysłowych i fizycznych, dzięki budowie sanatorjów ludowych i dzięki staraniom lekarzy pracujących z poświęceniem w ogólno-ubezpieczeniowych instytucjach społecznych.

To też zagadnienie najszerszego uprzystępnienia zdrojowisk nie może być obojętne dla olbrzymiej rzeszy inwalidów wojennych, ludzi w pierwszym rzędzie potrzebujących tej opieki, a przedewszystkiem posiadających prawa do państwa i społeczeństwa w kierunku wykorzystania tych dobrodziejstw, przez co problem ten specjalnie w naszem środowisku nabiera cech aktualności.

Rozdział szósty naszego ustawodawstwa inwalidzkiego, omawiając na wstępie niesienie przez państwo opieki lekarskiej inwalidom, zezwala na jej korzystanie nawet w dosyć szerokich ramach, z tym jednak tylko dotkliwem zastrzeżeniam, czy istnieje u inwalidy wyraźne stwierdzenie związku przyczynowości cierpienia ze służbą wojskową czy też nie. Zachowując cały umiar objektywizmu, trzeba przyznać, że przepisy te prawie na całej swej przestrzeni, są zbyt jednostronne i były nawet już przedmiotem specjalnych kroków Min. Opieki Społecznej w kierunku ich nowelizacji, a niewątpliwie będą stanowiły gwóźdź najbliższej serji zabiegów naszych organizacji inwalidzkich.

W tym przeświadczeniu ograniczę notatkę swoją do kilku informacji, któreby narzucały w ogólnych zarysach warunki korzystania w bieżącym sezonie z uzdrowisk tym inwalidom, którzy odpowiadają wymogom i zasadom istniejącej ustawy.

Otóż w świetle wyjaśnień Departamentu Sanitarnego M. S. Wojskowych, władze wojskowe rok rocznie rezerwują niezbędną ilość miejsc dla inwalidów cierpiących na choroby wewnętrzne w zakładach zdrojowych Ciechocinka, Buska i Inowrocławia, pozatem dla chorych z gruźlicą otwartą w Rajczy, z gruźlicą, zamkniętą w Lipowicy w powiecie przemyskim i pewną ilość miejsc w Sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem dla rekonwalescentów.

Oczywiście koszty przejazdu w obie strony, leczenia i wyżywienia ponosi w takich wypadkach skarb państwa. Sposób korzystania ze zdrojowisk znajdujących się w bezpośredniej dyspozycji władz wojskowych, jest zbliżony do procedury, przewidzianej dla osób czynnie służących w wojsku. Inwalida, posiadając orzeczenie i wniosek na leczenie zdrojowe lekarza z najbliższego szpitala, który obowiązany jest niezwłocznie go zbadać, składa podanie do miejscowej P. K. U., która odsyła to zazwyczaj do specjalnie istniejącej Komisji Zdrojowej na terenie Szefostwa Sanitarnego każdego dowództwa korpusu. Te z koleji po przesianiu nieusprawiedliwionych zabiegów zgłasza wniosek do M. S. Wojsk. (w ramach Wydziału II w Dep. Sanit. istnieje specjalny referat uzdrowiskowy, na czele którego stoi dr. mjr. Wiktor Mendygier-Łojko), skąd należy oczekiwać zawiadomienia i ewentualnie interwenjować w kierunku zarezerwowania sobie odpowiedniego okresu w sezonie kąpielowym.



Niezależnie od tego należałoby dodać, że w budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej istnieją specjalne kredyty na zapomogi w wysokości od 300 — 600 złotych na okres od 6 — 12 tygodni niezbędnych na leczenie klimatyczne w prywatnych zdrojowiskach dla tych inwalidów, którzy opuszczają po przebytej chorobie, szpitale wojskowe i samorządowe.

Oczywiście podstawą do otrzymania tej zapomogi jest wniosek lekarza szpitala, opuszczonego przez inwalidę.

Należy żywić nadzieję, że powiatowe koła naszych organizacji inwalidzkich, w ciągłej trosce o dobro i byt swych członków, nie zapomną również o pielęgnowaniu największego skarbu ludzkiego — zdrowia, które specjalnie nie jest łaskawe dla ofiar wojny i skutkiem tego rok rocznie dziesiątkują się nasze szeregi.

Inw. J. N.

KRONIKA INWALIDZKA

Nowe placówki dla inwalidów na wsiach.

Ministerstwo Poczt przygotowuje nowe rozporządzenie o t. zw. pośrednictwach pocztowych, pocztowo-telegraficznych i telefonicznych. Stanowią one kategorję służby pocztowej, pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, przedstawiającą ostatni i najniższy szczebel w aparacie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, potrzebny tam, gdzie nie istnieje ani urząd, ani nawet ajencja pocztowa.

Pośrednictwa te, istniejące już w bardzo szerokim zakresie zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, bywają zazwyczaj nadawane osobom prywatnym w najdrobniejszych miejscowościach, jak po wsiach, celem utrzymywania sprzedaży znaczków pocztowych i pośredniczenia w wymianie korospondencji pocztowej i telegraficznej między miejscową ludnością, a najbliższym urzędem lub ajencją pocztową. I u nas też nie są one zupełną nowością, bo takie pośrednictwa istnieją już jako pozostałość po dawnej administracji pocztowej niemieckiej w b. zaborze pruskim, a także pod nazwą składnic pocztowych, pozostałych po dawnej służbie pocztowej austrjackiej w Małopolsce. Chodzi obecnie o wprowadzenie ich także w b. zaborze rosyjskim i nadanie im jednolitego mniej więcej typu dla całego Państwa. Tylko u nas te pośrednictwa będą obejmowały zazwyczaj po kilka wsi i będą urządzane tam, gdzie znajdą się odpowiednie ku temu warunki, nie wymagające ze strony władzy pocztowej znaczniejszego nakładu kosztów.

Kongres Fidac'u

Dn. 21—22 maja w Luksemburgu odbędzie się kongres Fidac'u (Międzyaljanckie Zjednoczenie Byłych Uczestników Wojny) na który zostali zaproszeni przedstawiciele związków b. żołnierzy niemieckich, austrjackich, węgierskich i bułgarskich, oraz organizacji sprzymierzonych nie należących do Fidac'u.

Zaproszenie to stoi w związku ze sprawami, które mają być poruszone na kongresie, a ujętemi w następujące punkty porządku dziennego obrad:

1) Rola byłych żołnierzy w utrzymaniu pokoju swiatowego, a wszczególności europejskiego; a) możność i warunki porozumienia między krajami, które walczyły w wojnie 1914—1918 r.; b) rozbrojenie wojowniczości ducha; c) sprostowanie mylnych informacji mogących spowodować międzynarodowe starcia.

2) Sytuacja byłych żołnierzy i inwalidów wojennych w różnych państwach; a) warunki pracy (dostarczenie pracy); b) asekuracja; c) odszkodowania (emerytura inwalidów), pomoc i przywileje.

3) Międzynarodowy statut dla jeńców wojennych.

Znaczenie międzynarodowe uchwał kongresu Fidac'u jest duże, gdyż prócz tego, że liczy on przeszło sześć miljonów b. żołnierzy, reprezentuje FIDAC państwa: Belgję, Czechosłowację, Francję, Jugosławję, Rumunję, Polskę, Stany Zjednoczone, WielkąBrytanję i Włochy, i we wszystkich tych państwach uchwały kongresu przez czynniki miarodajne brane są pod uwagę.



Inwalidzi wojenni w Niemczech przy zastosowaniu specjalnych protez piszą bez trudności na zwykłych maszynach do pisania

Drzewo dla inwalidów

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że inwalidzi na mocy rozporządzenia Ministerstwa Nr 7871/IX z dnia 18 grudnia 1924 r., mają prawo do nabywania drzewa budulcowego i opałowego z lasów państwowych po cenach ulgowych. Wobec tego, że wykonanie tego rozporządzenia powierzono władzom I instancji, należy zwracać się do swego najbliższego starostwa.

Nowe zgłoszenia inwalidów

Projekt noweli do Ustawy z dnia 18 marca 1921 r. w celu zmiany artykułu 24, który dotyczy prekluzyjnego terminu zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu państwa jest podobno nadal przedmiotem specjalnych badań w Prokuratorji Generalnej Państwa. Dotyczyłoby to tych inwalidów, którzy zarejestrowali się tylko w tak zwanej „komisji francuskiej".

Termin przyjęcia do szkoły

Z okólnika M. P. i O. S. rozesłanego do wszystkich wojewodów, wynikałoby, że przyjmowanie inwalidów do szkół rzemieślniczych i rolniczych może być uwzględnione tylko przed rozpoczęciem roku szkolnego, za wyjątkiem zakładów przemysłowo-szkolnych w Piotrkowie, które noszą charakter reedukacyjny.

Odznaczenia dla inwalidów

W pewnych sferach obiegają pogłoski. że przy najbliższej okazji udzielania od-

znaczeń za wybitne zasługi położone na polu społecznem, będą brane pod uwagę kandydatury działaczy inwalidzkich. Od siebie musimy dodać, że dotychczas został wyróżniony tylko p. Ludwik Stachecki—prezes związku inwalidów w Poznaniu, który już od dłuższego czasu jest kawalerem orderu Polonia Restituta.

Nowi inwalidzi

Członkom organizacji przysposobienia wojskowego (Sokół, Strzelec, Ochotnicze Straże Ogniowe, Hufce Szkolne), którzy doznali jakiegokolwiekbądź kalectwa lub utraty zdrowia w związku z pełnieniem czynności służbowych podczas ćwiczeń w obozach letnich lub też na manewrach, przyznano prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa. Tego rodzaju inwalidów istnieje już podobno 28.

Zwrot kosztów utrzymania

Inwalidzi, którzy w miejscu swego zamieszkania kształcą się u miejscowych majstrów cechowych na koszt państwa, a nie korzystają natomiast z rządowego internatu, mogą zamieszkiwać w bursach sejmikowych lub otrzymywać odpowiedni równoważnik w gotówce.

Wybór rzemiosła

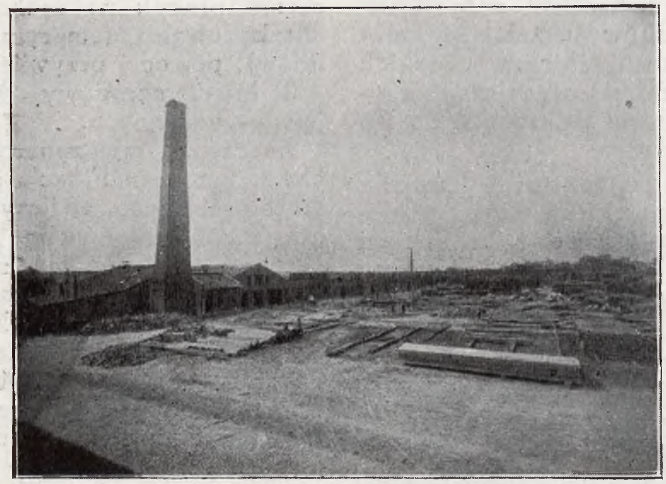
Inwalidzi wojenni, którzy zgłaszają się do województw celem wyszkolenia, podlegają natychmiast indywidualnemu badaniu przez specjalne komisje istniejące w ramach Wydziału Opieki Społecznej, czy obrany przez inwalidę rodzaj rzemiosła odpowiada systemowi nerwowemu, kostnemu i mięśniowemu oraz stan jego zdrowia pozwala na korzystanie w całej pełni z narzędzi pracy w danej gałęzi.

Władze inwalidzkie w przyszłości

Rezolucje komisji sejmowych w kierunku utworzenia samodzielnego Departamentu Emerytalnego z wydziałami rentowym, inwalidzkim i emerytalnym na wzór istniejącego we Francji Ministerstwa Emerytur, nie będą rozpatrywane w obecnej strukturze Ministerstwa Skarbu, jako przedwczesne. Istniejące jednak projekty nie kolidują z faktem powołania do życia samodzielnego wydziału inwalidzkiego, o którym wspominamy na innem miejscu.

Likwidacja instytucji opiekuńczej

Istniejące w Poznaniu Towarzystwo Pomocy Wojakom i Weteranom miałoby się podobno w najbliższym czasie rozwiązać względnie przekształcić, zatem pozostały by, jako jedyne i czynne instytucje pomocy inwalidom w Warszawie — Towarzystwo Pomocy Inwalidom oraz „Latarnia"— Towarzystwo Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny i kilka współdzielni o charakterze społeczno-handlowym.



Ogólny widok zakładów reedukacyjnych dla inwalidów wojennych w Piotrkowie

Zasiłki na zagospodarowanie

Inwalidzi, którzy kończą szkołę, otrzymywali dotychczas oprócz dyplomu naukowego i cechowego, nowe ubranie, bieliznę, buty, bilet wolnej jazdy do obranego miejsca oraz 100 złotych gotówką, a obecnie dowiadujemy się, że przysługuje im również prawo do ubiegania się o zasiłek (w granicach podobno do 1000 zł.) na zagospodarowanie się lub kupno warsztatu, czy też narzędzi pracy.

Inwalidzi obcych formacji wojskowych

W kancelarji Wojskowej pana Prezydenta Rzeczypospolitej przygotowany jest podobno dekret do podpisu pana Prezydenta o nadaniu praw do zaopatrzenia ze skarbu państwa inwalidom z pośród żołnierzy byłych obcych formacji wojskowych, które brały udział w obronie granic Polski.

Domy inwalidzkie

Dotychczas istnieją tylko 3 Domy Inwalidzkie zapewniające dożywocie inwalidom z całkowitem utrzymaniem i opieką lekarską, a mianowicie w Płocku, Wilnie i Bydgoszczy (dla ociemniałych) oraz 6 internatów przy istniejących szkołach.

Podwyżka uposażenia od 1 kwietria

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się w ostatniej chwili, że zaprojektowana podwyżka uposażenia inwalidów o 10% będzie wypłacona wstecz od dnia 1 kwietnia.

Wybory w żydowskim związku inwalidów w Wadowicach

Prezesem powiatowego koła żydowskiego związku inwalidów w Wadowicach został p. dr. W. Kluger, a zastępcą p. Sauerstromm, prezesem przemyskiego koła p. Salzberg Izydor, buczackiego dr. Maks Hirszhorn i tarnowskiego J. Langer.

Ulgi kolejowe

Ministerstwo Komunikacji w myśl postanowień o taryfie ulgowej dla inwaldów wojennych (Dz. U. R. P. Nr. 128 poz. 913 z 1925 r.) przestrzega organizacje inwalidzkie o wystawianiu zaświadczeń tym tylko inwalidom, którzy będą mogli wylegitymować się w pociągu nową przepisową książką zaopatrzoną w fotografję.

Polska wzorem dla Węgrów

Podobno na Węgrzech nowe ustawodawstwo inwalidzkie po szeregu najrozmaitszych projektów, zostało ostatecznie opracowane na podstawie ustawodawstwa polskiego.

Zapomogi doraźne

Dotychczas wypłacane zapomogi doraźne przez urzędy wojewódzkie (wydział opieki społecznej) najbardziej potrzebującym inwalidom, wysokość których wynosiła od 25 do 300 zł. mają podobno pozostać niezmienione w swym wymiarze.

Dodatek na wyżywienie psa

W związku z zapoczątkowaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej akcją dostarczania inwalidom ociemniałym psa-przewodnika, którą to sprawę poruszamy na innem miejscu, należy obecnie dodać, że Ministerstwo Skarbu zarządziło wypłacanie dodatku specjalnego na wyżywienie psa w wysokości 15 zł. miesięcznie, wstecz od 1923 r.

Szpital dla gruźlików

Komunikują nam z Wielkopolski, że w roku ubiegłym Ministerstwo Opieki Społecznej wypłaciło województwu w Poznaniu całkowitą sumę na kupno i urządzenie nowoczesne pałacyku myśliwskiego w Ustroniu powiat Kępiński, w którym mieli zamieszkać inwalidzi chorzy na gruźlicę. Tymczasem p. minister Zdziechowski, polecił zwrócić te pieniądze do skarbu, wynajdując według niego bardziej doniosły cel. Wartoby do tej sprawy obecnie powrócić i przypomnieć ją odpowiednim władzom.

PRZEGLĄD PRASY

Wśród prasy inwalidzkiej, jaka się zebrała na stole redakcyjnym zauważyłem, że niewiele z pism niestety, poświęca swe łamy pracy twórczej, w większości z nich hula po szpaltach zgrzyt prywaty, pranie cuchnących brudów, załatwianie ambicji osobistych i oklepane hasła demagogiczne.

Zakrada się to w ostatnich czasach i na łamy „Inwalidy", organu reprezentującego w swym tytule najpotężniejszą organizację inwalidzką — Główny Związek Inwalidów. Panowie, wasz przykład i wasze metody mogą być dla organizacji zabójcze.

Powaga organizacji zabrania wam wzorować się na świstkach ulicznych, drukowanych przez ludzi, którzy jak sami twierdzicie, są w poważnej niezgodzie z kodeksem karnym.

W ostatnim numerze „Inwalida" poświęca naczelny artykuł omówieniu 10% podwyżki do uposażenia inwalidów:

> I zmieniły się rządy, a zarazem zmienił się system rządzenia... przyszli nowi ludzie. O wszystkich pamiętano, krzywdy wszystkim naprawiono, jeno te „wdowie grosze", mające ratować po „zdziechowskiemu" skarb Państwa perliły się jak łzy...
>
> Ponowna praca organizacji, i ponowne artykuły w tym naszym „Inwalidzie", jak: „Niech cyfry mówią", „Renty iwalidzkie zbyt uodpornione", sprawiły, że choć po długiej jak noc czarna, ciężkiej sytuacji, doczekaliśmy się naprawienia krzywdy, jaka nam się działa... Niezbyt wcześnie, cokolwieczek przydługo trwał ten stan wyczekiwania, lecz pomimo wszystko „przyszedł jednak taki dzień" i cyfry przemówiły, renty niewytrzymały „uodpornienia".

Jaskrawą krzywdę naprawiła uchwała Rady Ministrów, cytowana na wstępie niniejszego artykułu.

Przyjmujemy ją z wdziecznością i uczuciem ulgi. Lecz i przy tej okazji, jak na ten raz bardzo miłej, pragniemy poczynić dwa spostrzeżenia.

Pierwsze włodarzom nawy państwowej na fakt, że tylko organizacji naszej, stojącej mocno na gruncie państwowo-twórczym, zawdzięczać należy wstrzymywanie szeregu mas krwawych ofiar wojen przed czynami rozpaczy, podszeptywanymi przez różne „głosy zapomniane" pojedyńczo, lub zbiorowo, te ostatnie występują pod postacią szmaty — dwutygodnika „Głos Zapomnianych", wychodzącego w Warszawie, a proponującego w Nr. 2 wstępnym artykule „przekroczenie granicy zielonej" do Sowietów i tam szukanie pomocy i opieki(!!!) przy jednoczesnym rozbijaniu szeregów naszych (z szmatą rozprawiliśmy się w Nr. 18 „Inwalidy„ w artykule „Niesie padliną i dziegciem")

Drugie spostrzeżenie, to już dla braci inwalidzkiej, wdowiej i sierocej, stwierdzające niezbicie zupełnie jasno jak na dłoni, że obecne naprawienie wielkiej krzywdy, otarcie łez wdowich, zawdzięczać należy tylko Związkowi Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ktoś tam musi chorować na zarozumiałość. Na ile nam wiadomo, dużą bezprzecznie rolę odegrał w ukazaniu się powyższej uchwały obecny rząd, dlaczego więc odmawia się mu współudziału w tej akcji. Takie stanowisko zmusza nas do zdradzenia tajemnicy, że w obecnej chwili jest właśnie na warsztacie rządowym projekt podwyższenia rent o dalszych 25 procent w związku z ogólną podwyżką, dla urzędników. Czy i ta inicjatywa spada również na barki kilku panów, którzy o tym jeszcze prawdopodobnie nie wiedzą? Nie sposób jest pomawiać o złą wolę red. Rosochackiego, będącego mężem zaufania grupy ludzi, którzy wyłonili jego kandydaturę do Rady Miejskiej m. st. Warszawy i to na liście najbardziej zbliżonej do rządu, zatem ktoś sieje zamęt poza jego plecami.

Ten rozpętany zgrzyt niezgody zakradł się nawet i do zwartej naogół rodziny żydowskiej. Naczelny publicysta „Inwalidy Żydowskiego" docina gorzkiemi słowy opiekunowi Zw. Żyd. posłowi Hausnerowi, a obecnie nawet konsulowi Rz. Pol. w Telw Awirze w Palestynie:

> A jakże ciężko być żydem Panie pośle! Oto Związkom chrześcijańskim narzucają się wprost różni „przyjaciele", a nam szukającym... mówi się, może słusznie: że rzeka sama swoje brzegi urabia... urabiać powinna.
>
> I też ma Przewielebny Pan rabin rację, jeśli kondluduje, że jeśli już się ma zabrać koncesje żydom, to niechajże to nastąpi radykalnie. I tak już sprzykrzyło się słuchając ciągle tych paskudztw, że żydzi zapijają lud, żydzi niszczą rozum i zdrowie narodu. Więc, jeśli się już nadarza sposobność zrzucenia tego jarzma szynkarskiego, to poco znowu odnawiać błąd nadając te odebrane koncesje wprawdzie inwalidom, ale przecie znowu żydom. Ile to trudu, ile to czasu zabiera Panu rabinowi ta mizerja koncesyjna! Ileż to konferencji u samego posła w domu, ileż to zmartwień i ambarasu było n. p. przy takiej jednej koncesji podobnej do wyżej wspomnianej. Pan poseł przecież walczy o wszystko — o każdą piędź ziemi koncesyjnej. A niewdzięczni ludzie! A opinja publiczna. Człowiek poprostu się zatraca, a tu nawet sami koledzy posłowie nie są w stanie ocenić tej pracy. Tu człowiek ugania się za pojedynczemi jednostkowemi sprawami koncesyjnemi, bo tylko takiemi pan poseł oświadczył gotowość zajmowania się. Pasterz nie lubi całej czeredy owczej, ale przepada za każdą owieczką.

Lecz lepiej znosić niesprawiedliwość, niż ją samemu popełnić. Pan rabin to najlepiej zrozumie, i jeżeli nawet niewdzięcznicy nie rozumieją się na tej filuternej pracy, to my im oświadczymy, że już znamy historyczne fakta zupełnie niedorozumianej zresztą doniosłości w rodzaju epikurejskich wyczynów, że można trzymać w dłoni kielich starego wina i zachwycać się li tylko jego zapachem, a zupełnie go nie tknąć.

Pozostałaby jeno jedna kwestja... to natrętne poco... no ale trudno. Prawa i reguły



Ludwik Stachecki, prezes wojewódzkiego związku inwalidów w Poznaniu piastuje mandat członka Państwowej Rady Opieki Społecznej

przyrody są zawsze i wszędzie te same, głosił Spinoza. A w przyrodzie—przyciągają się kontrasty. Pan rabin posyła żydowskich inwalidów do Związków nieżydowskich. My od nas możemy tylko dodać, że prawdziwe jabłko ma pestki, mieszaniec ich niema. Trudno zaprawdę być posłem i rabinem w jednej osobie, wytwarza to ten stan przeraźliwy, że rabin przestaje lubić żydów!

Qvo vadis Rabine... Hausner!

Spokojny do niedawna i pochłonięty wyłącznie sprawami organizacyjnemi kupiectwa tytoniowego „Kupiec Tytoniowy" bije w dzwony na alarm z okazji zamachu, planowanego przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego na hurtownie lwowskie:

Rzucamy więc dziś, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, garść nieprawdopodobnych a jednak prawdziwych wiadomości wyrażając równocześnie przekonanie, że niefortunne projekty zostaną cofnięte, a dobrze nabyte prawa uprzywilejowanych osób i instytucji będą uszanowane.

Reskryptem z dnia 14 stycznia 1927. Liczba 1486/IV. zarządzono sfuzjowanie hurtowni tytoniowych lwowskich z terminem do dnia 30 czerwca r. b. w ten sposób, iż hurtownie Nr. I. II. III. IV. X. mają się połączyć i stworzyć jedną hurtownię, VI, XII, XIII, drugą, a hurtownie V, VII, VIII, trzecią nową hurtownię. Tak więc od dnia 1 lipca mają przestać istnieć hurtownie działające dotychczas na terenie miasta Lwowa, a mają powstać 3 nowe, których zakres działania, t. j. tak sposób nabywania jak i sprzedarzy wyrobów tytoniowych ma być dopiero w przyszłości bliżej określony. (!?)

Reskrypt ten znosi zatem wszystkie istniejące hurtownie i odbiera nadane dotychczas koncesje osobom i instytucjom uprzywilejowanym w zamian za co poleca utworzyć nowe spółki, w których dotychczasowi koncesjonarjusze mają partycypować w osiągniętych zyskach. (?) Organizacja tych spółek jest jednak najtrudniejszym zadaniem, którego prawnicy rozwiązać nie umieją.

Fuzję hurtowni dobroczynnych Nr. VI, XII, XIII, (Uniwersytet, Towarzystwo Naukowe im. Torosiewicza (bursa) i Tow. S. Wincentego a Paulo) i hurtownie V, VII, VIII, (Spójnia, Inwalidzi i Rodzina Sieroca) potraktowano jeszcze inaczej. Oto z góry przesądzono udział w zyskach poszczególnych hurtowni, umniejszając go jednym, powiększając drugim. Z całym naciskiem należy podkreślić, iż zarządzono to bez porozumienia się z zarządami danych hurtowni, czy towarzystw.

Czy nie należałoby się dajej zastanowić nad tem, że każde z tych towarzystw ma swój zarząd, swoje kierownictwo hurtowni, swój „ad hoc", stworzony aparat handlowy? Zaopatrując studentów, dając schronisko uczącym się w bursie, utrzymując ociemniałych inwalidów, czy sieroty po nich, każde z tych towarzystw ma swój określony budżet, który przeważnie, a nawet wyłącznie opiera się na przeprowadzonej we własnym zarządzie hurtowni. Wszystko to przekreśla się jednym reskryptem, obiecując gołosłownie, że lepiej będzie (??) Czy może lepiej ma być dlatego, iż towarzystwo takie będzie zmuszone do dnia 1 lipca zlikwidować swoją hurtownię, spłacić kredyty, zrealizować wszystkie nagromadzone wartości materjalne, oczywiście ze stratą, — i poddać się obcemu kierownictwu, które chociażby najlepsze nigdy sześciu, czy trzem radom nadzorczym dogodzić nie potrafi?

Tak więc fuzja hurtowni i jednostkowych i dobroczynnych jest szkodliwą i trudną do przeprowadzenia pod każdym względem. Nie przynosi ona korzyści nikomu, a szkodzi wszystkim.

* * *

Wyobrażam sobie jaką ulgę przyniosła tym ludziom wiadomość o decyzji Rady Ministrów przyjęcia dymisji dyrektora Monopolu Tytoniowego p. Bełzy-Ostrowskiego.

Natomiast zupełnie inne bóle ma „Głos Zapomnianych", który w ten sposób się ludziom przypomina, że wydziera się w artykuliku pełnym demagogicznego patosu, plakatowanego na przedmieściach przez komunizujących wyrostków:

Protestując jaknajkategoryczniej przeciwko głodzeniu b. uczestników wojny i ich rodzin, stanowczo domagamy się chleba i pracy t. j. ziemi, warsztatów pracy (koncesji lub innych), posad państwowych i prywatnych oraz odpowiedniego odszkodowania za utratę zdrowia, a na razie przynajmniej pełnego zaopatrzenia.

Jesteśmi świadomi, że powyższe postulaty można przeprowadzić tylko pod kierownictwem masowej, solidarnej i nieskompromitowanej organizacji: W tem więc kierunku skierowaliśmy nasze wysiłki.

I my jesteśmy świadomi, że panowie jesteście niespełna rozumu; i o tą drobnostkę w pierwszym rzędzie powinniście się domagać. Dziwne, że niedostrzegli tego wasi czytelnicy i w porę wam nie podpowiedzieli. Poza tym „artykułem" jest jeszcze jeden, który wypełnia resztę numeru p. t. „Kantorszczyzna w Zw. Inwal.", ale ten znów jest tak brudny, że nie nadaje się do druku. Panowie takim brudnym pokarmem nie można zatruwać duszy tych biednych nieszczęśliwych i jeżeli panom tego nie mówię w bardziej przystępnej formie, to tylko dlatego, że na łamach „Głosu" muszę się liczyć z surowym i bezwzględnym ołówkiem mojego redaktora.

W ostatniej chwili uzupełniły mój materjał do przeglądu wyd. p. t. „Polska Inwalidom". Szukałem w nich materjału dla czytelników, ale niestety poza tytułem i rysunkiem nie znalazłem, za to jest wiele ogłoszeń z powiatowych kas chorych. Nie cytuję ich, bo jest to temat naogół ciężko strawny. Jest natomiast korespondencja z Żyrardowa, i obszerna replika, w sprawie jakiejś bagatelki 20 złotowej:

„Dn. 19.XI.26 wysłałem 20 złotych przekazem na P. K. O. — Uczyniłem to nie przez bojaźń, abyście Panowie nie zwrócili się na drogę sądową, bo, mając zaufanie do Sądów Polskich nie obawiałbym się sprawy z Panami, mając dowody na to, żeście Panowie podstępem wyłudzili odemnie zobowiązanie na ogłoszenie, potrzebne mi jak piąte koło u wozu — ale dlatego, że chcę raz na zawsze skończyć wszelkie rozmowy z Panami — i nie życzyłbym sobie spotkania na tym czy innym gruncie.

Postępowanie Panów oświetlę, gdzie należy, i mogę Panów upewnić, że nie przysporzy ono przyjaciół sprawie Inwalidów, która tylko na tem ucierpi. Dr. A. Hall".

Niech Pan oświetla, Panie doktorze! My **właśnie** światła się nie boimy i pozwolimy sobie podać tutaj i naszą na Pański list odpowiedź:

Obietnicy dotrzymujemy. „I jeszcze jedno,



Dr. Bolesław Kikiewicz, długoletni sekretarz głównego związku inwalidów

Panie Doktorze! I my bezwzględnie Sądom Polskim ufamy i wiemy, że potrafią nas obronić przeciwko złośliwym, a bezpodstawnym oskarżeniom i obelgom".

Ć-owicz.

Wybory w powiat. kołach zw. inwalidów

Na walnych zebraniach poszczególnych powiatowych kół, wybrano następujących inwalidów na stanowiska prezesów i wiceprezesów:

w *Koninie* pp. F. Jóźwiaka i Al. Garncarza;
w *Głównej* — J. Karpę i M. Procajło;
w *Stopnicy* — St. Siekierskiego i Wł. Bernata;
w *Wielichowie* — Kużdowicza Groczę;
w *Ołoboku* — St. Gałacha i ks. Mizerę;
w *Chełmnie* — Gmińskiego i Małeckiego;
w *Borku* — St. Kolendowicza i J. Szymczaka;
w *Ostrołęce* — L. Samsela i Fr. Drążka;
w *Brennie* — St. Zalisza i P. Dederka;
w *Wieleniu* — Barana i Kubisia;
w *Brześciu* — M. Dudka i J. Srakułę;
w *Pińczowie* — Wł. Sieprackiego i Fr. Węglińskiego;
w *Jarosławiu* — ks. J. Pęcherka i St. Kaczmarskiego;
w *Gostyniu* — Marciniaka i Stachowskiego.

Pozatem odbyły się walne zebrania: w Nowym Sączu, Kielcach, w Drohiczynie Poleskim, w Nowym Targu i w Lubaczowie. Wyniki wyborów i ewentualnie fotografje podamy w najbliższym numerze.

KONCESJONARJUSZ WÓDCZANY



Kilka słów o organizacji monopolów państwowych

Zanim przystąpimy do omówienia jednego najważniejszych zagadnień ineresujących ogół naszych czytelników — rewizji koncesji monopolowych, pragnęlibyśmy w kilku słowach na wstępie zapoznać z organizacją i rolą naszych monopolów państwowych.

Zadaniem monopolów państwowych, które w ogólnym ustroju dochodów skarbowych państwa, zastępują podatki pośrednie, jest zapewnienie państwu tych wszelkich zysków, jakie normalnie osiąga producent (przy monopolach wytwórczych) i kupiec (przy monopolach handlowych).

Państwo wyłącza w ten sposób pośrednika w stosunku do spożywcy i przez bezpośrednie zaofiarowanie swych produktów odbiorcy, dąży do osiągnięcia nietylko zysku obliczonego z normalnego podatku spożywczego danego artykułu monopolowego, a zagarnia w dodatku zysk wytwórcy i sprzedawcy, o ile oczywiście sprawna administracja, udoskonalona produkcja i fachowa obsługa umożliwia realizację zysków w podobnie nakreślonych ramach.

Monopole, jako takie, w tej czy innej postaci, w szerszym lub mniejszym zakresie są podstawą budżetów szeregu państw na świecie, a u nas specjalne są dosyć szeroko zakrojone, gdyż obejmują aż sześć artykułów, a mianowicie: spirytus, tytoń, sól, zapałki, sacharynę, i wreszcie wszelkiego rodzaju loterje, urządzanie których jest wyłącznym przywilejem państwa.

Jeżeli chodzi o wysokość zysków, jakie skarb państwa czerpie z tego źródła, to według zestawienia sporządzonego przez władze skarbowe na 1 kwietnia b. r. wynikałoby, że za I kwartał 1927 r. wpłynęło już tytułem dochodów za wyprodukowany spirytus 58 miljonów złotych, za tytoń — 50 miljon. zł., za sól — 5 miljon. zł., za zapałki $1^1/_2$ miljon. zł., z loterji państwowej $2^1/_2$ miljon. zł. i wreszcie monopol sacharyny dał 15 tysięcy złotych dochodu.

Natomiast ogólna suma rocznego dochodu preliminowana jest w następujący sposób:

spisytus	ca	zł.	320.000.000
tytoń	„	zł.	270.000.000
sól	„	zł.	40.000.000
Loterja Państw.	„	zł.	9.000.000
zapałki	„	zł.	9.000.000
sacharyna	„	zł.	50.000

Zatem skarb państwa spodziewa się osiągnąć z dochodów monopolowych rocznie pół miljarda złotych, co stanowi... 25% ogólnego budżetu państwowego.

W świetle dalszych projektów spodziewane jest nawet dalsze zwiększenie się wpływów, ale plany te są oczywiście uwarunkowane w pierwszym rzędzie wzrostem ludności kraju, polepszeniem się jej dobrobytu, ożywieniem i rozwojem życia gospodarczego i udoskonaleniem samego aparatu administracyjnego.

W obecnej chwili całokształt polityki monopolowo-fiskalnej skoncentrowany jest w Ministerstwie Skarbu w Departamencie Akcyz i Monopoli Państwowych, na czele którego od niedawna stoi p. Gracjant Wójtowicz, jeden z dotychczasowych wicedyrektorów Monopolu Spirytusowego.

Za pośrednictwem tego Departamentu Ministerstwo Skarbu sprawuje nadzór nad wykonaniem swoich zamierzeń i celów przez poszczególne dyrekcje oraz czuwa nad sprawnością i rentownością monopolów.

Nadzór ten w zasadzie odbywa się za pośrednictwem stałych komisji rewizyjnych pod przewodnictwem inspektorów ministerjalnych i naczelników poszczególnych wydziałów.

Tak w ogólnych zarysach wyglądałaby organizacja naszych monopolów. Na zakończenie należałoby wspomnieć jeszcze o motywach, które skłoniły skarb Państwa do wyznaczenia zbyt wysokich cen na poszczególne artykuły objęte monopolem, a w szczególności na spirytus i tytoń.

No ale na to otrzymamy narazie jedyną odpowiedź — że spowodowane jest to nieubłaganemi wymogami naszego budżetu państwowego.

Produkcja spirytusu technicznego

Państwowy Monopol Spirytusowy, oprócz misji możliwie wydatnego zasilania Skarbu, ma do spełnienia bardzo ważną rolę, jako organ, regulujący produkcję i zbyt spirytusu w Polsce. W tym swoim charakterze Monopol państwowy, uwzględniając ciężar gatunkowy gorzelnictwa rolniczego w obrębie naszego przemysłu spirytusowego, oraz jego znaczenie dla całokształtu gospodarstwa narodowego, otacza szczególną opieką rolniczą produkcję spirytusu. Pomijając już odnośne ustawodawstwo, które zagadnienie ochrony gorzelnictwa rolniczego reguluje w sposób wyraźny i niedwuznaczny, za dostateczną rękojmię w tym względzie służyć może dwuletnia zgórą działalność Dyrekcji Państwowego Monopolu, która w granicach realnych możliwości przyczyniła się do odbudowy zniszczonego przez wojnę i nadwątlonego w okresie inflacji rolniczego przemysłu gorzelniczego.

Atoli najwytrwalsza nawet praca Monopolu Państwowego nie zdoła usunąć tych organicznych niedomagań, które spowodowały przewlekły kryzys w naszej wytwórczości spirytusu. Najistotniejszą przyczyną jego jest niewspółmierność, zachodząca pomiędzy potencjalną zdolnością produkcyjną naszego przemysłu spirytusowego, a pojemnością efektywnych rynków zbytu.

Przeświadczenie, iż kryzys, który nęka gorzelnictwo nasze, może być złagodzony tylko w drodze zwiększenia eksportu i wzmożonego zastosowania spirytusu w kraju, nie do celów konsumcyjnych, lecz do celów technicznych, ściślej mówiąc—napędowych, stało się już dobrem ogólnem. I o ile właśnie z tych założeń wychodzi obszerny „Memorjał Z. P. O. R. w sprawie zbytu spirytusu technicznego", ogłoszony w Nr. 4 „Rolnika Ekonomisty", zdawałoby się iż należałoby przyznać słuszność jego wywodom.

Ale pobieżnie chociażby zaznajomienie się z treścią memorjału pozwala przyjść do wniosku, iż rozległe zagadnienie zbytu spirytusu technicznego zwężone w nim zostało w istocie do rozważań na temat ceny, ustalonej od 1 stycznia r. b. na spirytus skażony, oraz nowych zarządzeń zmierzających do ograniczenia jego zbytu.

Otóż zagadnienie zbytu spirytusu technicznego nie da się wyczerpać sprawą sprzedaży denaturatu. Podczas gdy na zachodzie stosowanie spirytusu do celów technicznych poczyniło już wielkie postępy, podczas gdy Francja w przeciągu kilku lat z kraju nadprodukcji spirytusu stała się krajem jego niedoboru (dzięki stosowaniu do lokomocji swego „carburant national"), u nas w dziedzinie wytwarzania motorycznego paliwa spirytusowego dokonywuje się dopiero próby o charakterze przeważnie laboratoryjnym i właściwego spirytusu technicznego, spirytusu bezwodnego, jeszcze nie posiadamy. Rozwiązanie zagadnienia utylizacji nadmiaru spirytusu krajowego iść winno właśnie po linji umożliwienia jego zastosowania do celów napędowych i w tym też kierunku działa D. P. M. S. udzielając z jednej strony materjalnego poparcia wszelkim zamierzeniom i próbom w tej dziedzinie, z drugiej—zawierając umowę z jedną z rektyfikacji, która pierwsza w kraju już montuje aparat do odwadniania spirytusu.

Spirytusu skażonego nie można identyfikować ze spirytusem technicznym w sensie powyższym, albowiem denaturat stosowany jest u nas do celów napędowych w znikomych tylko ilościach; w Polsce przeważa zbyt denaturatu do użytku domowego (ogrzewanie i oświetlenie), bardzo też znaczną rolę odgrywa konsumpcja jego w charakterze napoju wyskokowego, zarówno w stanie odkażonym, jak i nieodkażonym. Częste relacje naszych dzienników o masowych zatruciach denaturatem na weselach, chrzcinach i innych uroczystościach, szczególnie w województwach wschodnich dają obfity materjał dowodowy. W aktach Dyrekcji Monopolu znajduje się cały szereg raportów delegatów prowincjonalnych, w których to raportach konstatuje się masowo spożywanie spirytusu skażonego, głównie przez ludność wiejską. Co więcej, niektóre laboratorja niemieckie oferują przedsiębiorcom spirytusowym w Polsce środek odkażający, który niewątpliwie bywa u nas używany i to nie dorywczo, lecz metodycznie: z odkażania denaturatu rozmaici przedsiębiorcy robią sobie stały proceder tem łatwiej, iż proces odkażenia nie wymaga prawie żadnych inwestycyj.

To też ze względu na ochronę zdrowotności oraz interesów Skarbu niezbędne stały się zarządzenia, zmierzające ku ukróceniu lub conajmniej ograniczeniu nadużyć z denaturatem.

Zarządzenia te polegały:

1) na wzmocnieniu denaturacji i zabarwienia spirytusu (środek ten projektowany jest obecnie również i w Czechosłowacji wobec nadużyć z denaturatem);

2) na zmniejszeniu kontyngentu sprzedaży w celu uniemożliwienia masowych nadużyć;

3) na wprowadzeniu systemu kartkowego z wyłączeniem dużych miast oraz miejscowości letniskowych i kuracyjnych.

Wskazany sub 2 środek stosowany jest jednak elastycznie, gdyż przydział denaturatu dla przyzwyczajonych do tego paliwa ziem zachodnich, zredukowany uprzednio do 50%, zostanie ponownie znacznie zwiększony.

Chociaż zarządzenia te noszą niewątpliwie charakter paliatywów, albowiem sama sprawa jest wielce drażliwa i trudna do ujęcia, to jednak na innej drodze nie daje się ona rozwiązać. Jeżeli wysuwa się obawy, iż włościanin nie zechce zastosować się do systemu kartkowego i wykonywać wszystkich związanych z nim formalności, to z drugiej strony w zarządzeniu tem chodzi przedewszystkiem o wykorzenienie używania denaturatu do picia przez ludność wiejską (w dużych miastach system kartkowy nie zostaje wprowadzony). Jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy włościanin z Kresów Wschodnich, w przeważnej ilości wypadków, zakupuje spirytus skażony do celów opałowych lub oświetleniowych. Przyjrzyjmy się, w jakiem tempie wzrastał zbyt denaturatu

właśnie na Kresach i jaki skutek wywarły tam wprowadzone obostrzenia.

Zużycie denaturatu według województw i kwartałów:

	Rok 1925				Rok 1926			
	kw. I	kw. II	kw. III	kw. IV	kw. I	kw. II	kw. III	kw IV
Białostockie	61	142	294	236	244	284	389	368
Wileńskie	—	79	353	324	727	687	773	799
Poleskie	—	60	33	124	90	76	219	151
Wołyńskie	18	—	95	241	543	414	698	405

Podczas gdy zbyt denaturatu w całem Państwie wzmógł się z 0,22 l. w r. 1925 na głowę do 0,33 l. w r. 1926, zbyt w województwach wschodnich podskoczył z 0,04 l. do 0,14 l., t. j. o 266, 2%, w wojew. wołyńskiem — 481, 9%. Południowe województwa dają zwyżkę o 84,3%, centralne o 54,7%.

Jak widać z pierwszej tablicy, zarządzenia, utrudniające sprzedaż denaturatu, prawie że zrównały w województwach wschodnich zużycie spirytusu skażonego w grudniu roku 1926 z zużyciem w tym samym miesiącu r. 1925.

Przechodząc do sprawy ceny, ustalonej obecnie za denaturat, trudno zgodzić się z twierdzeniem, iż spirytus skażony, służący do celów opałowych i oświetleniowych, musi być tańszy od nafty i benzyny. Spirytus skażony jest i był droższy od obydwóch wymienionych artykułów i jeżeli nawet obecną cenę jego zredukować do połowy, t. j. 28,98 gr. ceny kalorycznej (według danych tablicy, zamieszczonej na str. 168 „Rolnika Ekonomisty") do 14,49 groszy, to i wtedy będzie on znacznie droższy od nafty (5,3 i 3,6) i benzyny (9,77 gr.). Podobne różnice cen (na niekorzyść spirytusu) dają się zauważyć nie tylko w Polsce, lecz i gdzieindziej. Spirytus skażony, jakeśmy zauważyli, używany jest u nas przeważnie do celów domowych i o jego zużyciu decyduje w pewnych granicach nie tyle niska cena, ile jego specyficzne własności (brak kopcia przy spalaniu, brak substancji tłustych i brudzących etc.), oraz—w warunkach legalnego zużycia — poziom kulturalny ludności.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa cen w stosunku do właściwego spirytusu technicznego, t. j. służącego do celów napędowych. Spirytus taki musi być zdolny do konkurowania z benzyną i jego cena kaloryczna nie może przewyższać ceny kalorycznej benzyny. Lecz zagadnienie to nosi u nas narazie charakter raczej teoretyczny.

Zresztą spirytus do użytku domowego sprzedaje się i w innych państwach po cenach wyższych od spirytusu, stosowanego do celów napędowych. Na zwyżkę ceny denaturatu u nas w roku bieżącym przedewszystkiem wysoka cena spirytusu wogóle, spowodowana zeszłorocznym nieurodzajem ziemniaków, ponadto wzmocnienie środka skażającego, podrażające koszty produkcji. Cena ta (zł. 130 za hl. 100^0) jest niższa od ceny kosztu własnego, który obliczony jest na zł. 150 za hl. 100^0. Zauważyć należy, że Monopol Spirytusowy nie dążył nigdy do zysków ze sprzedaży spirytusu skażonego, gdyż według bilansu za rok 1925 sprzedał w okresie od 4.X.24 do 31.XII.25 r. 5.951.030 K. 100^0 denaturatu, ponosząc na każdym sprzedanym litrze stratę w rozmiarze 26,4 gr. przeciętnie.

Twierdzenie, iż zarządzenia D. P. M. S. ograniczą zużycie denaturatu do $1/5$ ilości zbytu przedwojennego, która rzekomo miała wynosić około 250,000 hl. rocznie, wymaga sprostowania. Liczba ta w zestawieniu chociażby z cyfrą sprzedaży denaturatu w całej Rosji przedwojennej (r. 1911—211.000 hl. 100^0) wydaje się już wysoce problematyczną.

Według przybliżonych obliczeń, w roku 1911 sprzedano denaturatu w hektolitrach 100^0:

w b. Kongresówce	22.776[1]
na Kresach Wschodn.	13.457
w b. zaborze pruskim ok. . . .	15.000[2]
w b. zaborze austr. ok. . . .	17.000[3]
Razem ok.	68.233

Widzimy więc, iż ilość deneturatu, która zostanie przypuszczalnie sprzedana w roku bieżącym, a wyniesie około 60.000 l. 100^0, nieznacznie odbiega od cyfr przedwojennych, oraz od cyfr roku 1925, w którym sprzedano zgórą 58.000 hl. To też obaw, dotyczących ujemnego wpływu zarządzeń, ograniczających sprzedaż, na stan naszego gorzelnictwa rolniczego, nie można uznać za uzasadnione, biorąc szczególnie pod uwagę konjuktury tegoroczne, przy których raczej spodziewać się należy niedoboru, aniżeli nadprodukcji spirytusu. Zarządzenia te noszą, co więcej, charakter przejściowy i wraz ze zmianą warunków (np. wprowadzenie państwowego rozlewu denaturatu, umożliwiające ściślejszą kontrolę) mogą ulec i niewątpliwie ulegną zmianie. Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż zmniejszenie zbytu spirytusu skażonego i z tego jeszcze względu nie odbije się ujemnie na stanie gorzelnictwa rolniczego, iż do skażania używa się przeważnie spirytusu przemysłowego.

Zarządzenia, zmierzające do ukrócenia nadużyć z denaturatem, w niczem nie zmieniły wytycznej linji polityki D. P. M. S., polegającej na ochronie krajowego gorzelnictwa rolniczego. Notoryczne narażenie skarbu na znaczne straty i wystawianie na szwank zdrowotności publicznej wymagały natychmiastowej i energicznej ingerencji powołanych do tego władz, które też zastosowały niezbędne środki zapobiegawcze. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy znalazłyby się inne środki, które w naszych warunkach dałyby się skutecznie zastosować.

J. K.

---

[1]) J. Horoch. Szczegółowa analiza zbytu i konsumcji spirytusu w r. 1925 str. 35.

[2]) Cyfrę tę otrzymamy, mnożąc przeciętną zbytu spirytusu na głowę ludności Rzeszy Niemieckiej w r. 1912 (2, 3) przez liczbę ludności w b. zaborze pruskim (6.556.000); patrz Weinfeld, Rocznik statystyczny z r. 1917.

[3]) Cyfra, niewątpliwie wygórowana, otrzymana przez mnożenie domniemanego zbytu na głowę ludności (2, 1.) przez liczbę ludności b. zaboru austrjackiego (8.461.000), p. Weinfeld j. w.

1500 złotowe pożyczki dla koncesjonarjuszy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadesłało nam odpis obszernego okólnika do starostów za pośrednictwem urzędów wojewódzkich, w którym omawiane są w wyczerpujący sposób warunki ubiegania się o przyznanie pożyczki.

W celu ułatwienia inwalidom wojennym uruchomienia nowych, względnie rozwoju już istniejących, przedsiębiorstw koncesjonowanych, nadawanych im w myśl art. 53 Ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych (Dz. U. R. Nr. 32, poz. 195) i Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym (D. U. R. P. Nr. 112, poz. 1022) — otwarty został przez Ministerstwo Skarbu kredyt przeznaczony na dotacje zwrotne w kwocie 500.000 zł., uchwalony w ustawie o prowizorjum budżetowem na I-szy kwartał r. 1927 (Dz. I, część 18 „renty inwalidzkie i pensje").

Wspomniane powyżej dotacje, których maximum dla jednego inwalidy wyniesie, w zasadzie 1500 zł. będą wydawane na weksle względnie skrypty dłużne, zabezpieczone na hipotece lub przez żyro bądź poręczenie 2-ch osób majątkowo odpowiedzialnych albo dwóch inwalidów wojennych, prowadzących przedsiębiorstwa koncesjonowane. Dotacje te będą przyznawane na cele produkcyjne, a mianowicie na: a) wynajem lokali, budowę kiosków oraz inne cele inwestycyjne; b) zakup towarów; c) cele produkcyjne związane z wykorzystaniem koncesji; d) spłatę pożyczek zaciągniętych na powyższe cele. Stopa procentowa od dotacji na cele inwestycyjne jest ustalona w wysokości 2 procentów w stosunku rocznym, na cele obrotowe 3% do 5% w tymże stosunku. Spłata pożyczek powinna być dokonywana w ratach miesięcznych, przyczem termin zwrotu nie może przekraczać 12-tu miesięcy, licząc od dnia wpłacenia pierwszej raty.

Do rozdziału powyżej wspomnianych kredytów Ministerstwo Skarbu utworzyło odpowiedni Komitet pod nazwą: „Komitet pożyczkowy dla rozdziału kredytów, przeznaczonych na dotacje zwrotne dla inwalidów wojennych na cele produkcyjne", zaś administrację tych kredytów powierzyło Państwowemu Bankowi Rolnemu, Wydz. Funduszów Administracyjnych. W skład Komitetu, ustalony przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, wchodzą: delegat z Ministerstwa Skarbu, jako przewodniczący, delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jako zastępca przewodniczącego, delegat Państwowego Banku Rolnego, 3-ej przedstawiciele inwalidów wojennych, z których jeden jest powołany przez Ministerstwo Skarbu, dwaj zaś są delegowani przez Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet Pożyczkowy urzęduje w lokalu Państwowego Banku Rolnego (Wydział Funduszów Administrowanych).

Omawiana akcja pożyczkowa dla inwalidów wojennych, jakkolwiek ma charakter bankowy, jest w ścisłym związku z wykonywaniem postanowień powołanej powyżej ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym — oraz styka się z dotychczasową akcją pomocy dla inwalidów wojennych, wykonywaną przez władze administracyjne I i II instancji z kredytów budżetowych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, z tytułu opieki społecznej nad tymiż inwalidami, należącej do zakresu kompetencji Ministra Pracy i Opieki Społecznej tudzież łączy się ze sprawą kapitalizacji rent inwalidów wojennych, należą do zakresu kompetencji Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Ministra Skarbu.

Ze względu na powyższe akcja ta wymaga udziału władz administracyjnych, załatwiających sprawy z zakresu kompetencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Biorąc jednak pod uwagę konieczność odciążenia władz administracyjnych II-ej instancji oraz potrzebę przyśpieszenia trybu postępowania przy przyznawaniu rzeczonych pożyczek, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważa za możliwe poprzestać na razie na udziale w tej akcji jedynie władz administracyjnych I-ej instancji.

W związku z powyższem władze administracyjne I-ej instancji będą:

1) przyjmować podania inwalidów wojennych do Państwowego Banku Rolnego o pożyczki:

2) załatwiać podania inwalidów wojennych, skierowane przez Państwowy Bank Rolny—do zaopinjowania względnie spowodowania potrzebnych uzupełnień;

3) stwierdzać czy podania odpowiadają niżej podanym wymaganiom, względnie powodować, by zostały zastosowane do tych wymagań;

4) podawać informacje o osobach petentów i ich poręczycieli, posługując się formularzami, ustalonymi przez Państwowy Bank Rolny;

5) przesyłać w drodze urzędowej podania bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego (Warszawa, Trauguta 11) wraz z wymaganymi załącznikami oraz informacjami wymienionymi w p. 4;

6) prowadzić ewidencję inwalidów wojennych, którzy otrzymali pożyczki na podstawie osobnych zawiadomień, nadsyłanych przez Państwowy Bank Rolny;

7) czuwać nad właściwem użyciem pożyczki i, w razie spostrzenia niewłaściwości pod tym względem, zawiadomić o tem Państwowy Bank Rolny.

Podania o pożyczkę do Państwowego Banku Rolnego, przyjmowane przez władze administracyjne I-szej instancji, powinny odpowiadać następującym wymaganiom:

1) mają wskazać cel, dla którego potrzebna jest dotacja oraz zamierzony sposób jej użycia, nadto kosztorys inwestycji względnie cenę towarów, dane o stosunku majątkowym petenta i wskazanych

przez niego poręczycieli — łącznie z informacjami, gdzie te dane mogą być stwierdzone (np. Urząd Skarbowy, ewidencja katastru gruntowego, Urząd Hipoteczny, sąd rejestrujący przedsiębiorstwa);

2) mają zawierać następujące załączniki: a) odpis książki inwalidzkiej lub zaświadczenie władzy administracyjnej I-ej instancji, że petent jest inwalidą wojennym i posiada książkę inwalidzką — z podaniem numeru tejże książki, daty jej wystawienia oraz P. K. J., która ją wydała, b) zaświadczenie władzy skarbowej o posiadaniu przez petenta koncesji, c) zaświadczenie Urzędu Skarbowego o wysokości ogólnych dochodów petenta, d) deklaracje poręczycieli, że podpiszą weksel względnie skrypt dłużny, a ewentualnie inne zaświadczenie właściwych władz, dotyczące stosunków majątkowych petenta lub jego poręczycieli.

W związku z powyższem Panowie Wojewodowie (P. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) zechcą niezwłocznie wydać podległym władzom administracyjnym I-szej instancji stosowne zarządzenia oraz polecić, by sprawy związane z akcją, o której mowa powyżej, były załatwiane w czasie najkrótszym, ewentualnie odręcznie.

Panowie Wojewodowie (P. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) prześlą Ministerstwu Pracy i Op. Społ. sprawozdanie o wydanych zarządzeniach.

Minister
(—) Dr. Jurkiewicz.

K r o n i k a

Pełny Monopol Spirytusowy

Celem zaopatrywania uprawnionych sprzedawców detalicznych w wyroby wódczane Dyrekcja Polskiego Monopolu Spirytusowe uruchomi własne hurtowe sprzedaże wyrobów spirytusowych w następujących miejscowościach:

Bydgoszcz, Chodzież, Gniezno, Inowrocław, Jarocin, Leszno, Międzychód, Ostrów Wielkopolski, Wągrowiec, Wolsztyn.

Detaliczni sprzedawcy w Poznaniu i okolicy zaopatrywać się będą w wyroby monopolowe w Państwowej Wytwórni Wódek w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki Nr. 6.

Z dniem 1 lipca wygasają uprawnienia osób prywatnych do hurtowej sprzedaży wódek czystych i spirytusu.

Badanie sprawności działu akcyzowego

Po całomiesięcznej pracy zakończyła komisja ministerjalna pod przew. inspektora Kulwiecia badania nad sprawnością działu akcyzowego i spirytusowego w lwowskim urzędzie skarbowym akcyz i monopoli. Przed odjazdem komisji odbyło się posiedzenie z udziałem naczelników poszczególnych oddziałów, na którem po referatach członków komisji omówiono sprawę celowości i sprawności urządzeń kontroli w gorzelniach. Między innemi poruszono sprawę zamierzonego wprowadzenia w gorzelniach małopolskich rosyjskich aparatów kontrolnych Simensa w miejsce dotychczasowych austrjackich.

Koncesje Spirytusowe

W dniu 11 maja w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja z delegacją ociemniałych inwalidów wojennych.

Przedmiotem konferencji była sprawa poruszona już na pierwszej konferencji z ociemniałymi inwalidami wojennemi w dniu 1-go kwietnia, a mianowicie sprawa zbiorowych nadawań koncesji. W wyniku dłuższej konferencji przyjęto jako zasadę w stosunku do ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych na przyszłość jednoosobowe nadawanie koncesji, dotychczasowo zaś zbiorowo nadane koncesje dla ciężko poszkodowanych w miarę tworzenia się wolnych wakansów, które są niebawem przewidywane, będą rozdzielane i nadawane jednoosobowo.

Znowu masowe zatrucie alkoholem drzewnym

We wsi Wołosińce, powiecie skolskim koło Lwowa, zaszedł wypadek masowego zatrucia spirytusem metylowym. Na ucztę weselną u jednego z tamtejszych gospodarzy dostarczył spirytusu tego żyd Moses Richter ze Skolego. Zatruciu uległo 80 osób, z który siedm zmarło przed przybyciem lekarza. Richtera i jego żonę aresztowano. Jest to już w krótkim czasie trzeci wypadek masowego tego rodzaju zatrucia.

Spirytus za kartkami

Minist. Skarbu upoważniło dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego do wprowadzenia systemu kartkowego sprzedaży denaturatu na całym obszarze Rzplitej z wyjątkiem stolicy i większych miast: Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Lubline i Katowic, oraz letnisk pod Warszawą i miejscowości kuracyjnych i kąpielowych. W tych miejscowościach zakazana jest sprzedaż denaturatu w jedne ręce i jednorazowo w ilościach ponad 3 litry.

Sprzeniewierzenie w hurtowni spirytusu

ŚNIATYŃ, 11.5 — W hurtowni spirytusu w Śniatyniu dokonano defraudacji. Kierownik hurtowni, Łukawiecki, sprzeniewierzył sumę 14.600 zł. W związku z tą sprawą został zawieszony w czynnościach inspektor-kontroler, który zbyt pobłażliwie traktował całą sprawę.

Ustawa antyalkoholowa musiała upaść

TOKJO. W czasie 65-ciu dni sesji parlamentu japońskiego deputowani wypili w bufecie izby ogółem 4800 litrów piwa i 1263 litry sake (wina ryżowego).

Nie trudno zrozumieć, dlaczego w czasie obrad izby upadł projekt ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu osobom w wieku do lat 25.



PRZEGLĄD TYTONIOWY

Uprawa tytoniu na Wołyniu

Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze już od 1924 roku poruszało wśród rolników sprawę uprawy tytoniu. Wielu rolników wyrażało chęć założenia plantacyj tytoniu. Jednak Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, Urząd Wykupu Tytoniu w Krzemieńcu, jak i Urzędy Skarbowe nie zachęcały ludności miejscowej do zakładania plantacyj, lecz przeciwnie—niszczyły je. Dopiero w roku 1926 Wołyńskie Tow. Rol. weszło w porozumienie z Dyrekoją Monopolu Tytoniowego i rozpoczęło w powiatach silną propagandę. Wynikiem tej pracy było założenie plantacyj na 36 ha. (przez 375 rolników).

Stwierdzono, że w wielu wypadkach plantacja tytoniu nie opłaca się, gdyż gospodarze niewłaściwie uprawiają tę roślinę, źle fermentują i wadliwie przechowują.

Woł. T. R. przeprowadziło poza tem badania rachunkowe, celem wykazania dochodowości tych upraw. Wyniki uzyskano następujące:

1) Państw. Szkoła Rol. w Białokrynicy, w stosunku 1 ha. wykazała dochód 253 zł. 96 gr., przy zużyciu 672 dni roboczych.

2) Ferma Sejmiku Kowelskiego w Uchowiecku strata w stosunku 1 ha. — 1188 zł., przy 980 dniach roboczych.

3) P. J. Łuczyk os. Kościarków dochód w stosunku 1 ha. 524 zł. 81 gr. przy 343 dniach roboczych.

4) Szkoła Rolnicza w Trościańcu—strata 854 zł. 50 gr.. przy 910 dniach roboczych.

Z powyższego widzimy, że dochodowość plantacji tytoniu zależna jest od umiejętnego wyzyskania robocizny. Gdzie zużyto dużo dni roboczych, tam zamiast dochodu będziemy mieli tylko straty.

Wołyńskie Tow. Rol. sprawdziło, że bardzo małe plantacje nie dają dochodu; zasadniczo powinny wynosić conajmniej 500 metrów kwadratowych.

Również dużą przeszkodą jest brak odpowiednich budynków do suszenia liści. Obecnie Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić kredyty pięcioletnie dla platatorów na wybudowanie suszarni.

Woł. Tow. Rol. zamierza w roku bieżącym przeprowadzić doświadczenia:

1) odmianowe z 3 gatunkami machorki;

2) na gęstość siewu.

Jednocześnie przeprowadzone będą próby z odmianami cygarowemi i papierosowemi.

* * *

Na wystawie tytuniowej w Londynie ofiarowano ministrowi do spraw indyjskich cygaro długości 48 cm. Na wypalenie tego kolosa trzeba przeszło 2 godzin.

Kto wypala największą ilość papierosów.

Największym konsumentem papierosów są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na głowę ludności wypada rocznie 628 papierosów; drugie miejsce zajmują Niemcy (590 sztuk), następnie Belgja (534), Włochy (284), Francja (249), Szwecja (184 sztuki). W krajach rolniczych palą znacznie mniej, aniżeli w przemysłowych. Charakterystyczne jest, że Niemcy, w których klasa robotnicza pod względem zarobków jest może najbardziej upośledzona — dzierżą prym w paleniu.

Rozpowszechnienie tytoniu.

Do rzędu osobliwych zwyczajów, które Kolumb spostrzegł na wyspie Kubie, najdziwaczniejszym wydało mu się używanie jakichś dużych liści, które zwijano, jak małe świeczki, zapalano z jednego końca, i dym wciągano drugim końcem. Krajowcy nazywali te zwitki „tabaco". Jakkolwiek Europejczycy początkowo odczuwali wstręt do tego zwyczaju barbarzyńców, to jednak po spróbowaniu zasmakowali w nim. Najpierw poczęli używać tytoniu marynarze i rozpowszechnili jego używanie na wybrzeżach. Używano go przytem nietylko do palenia, ale też do żucia i zażywania w proszku. Sir Walter Raleigh palił tytoń potajemnie zamknąwszy się w gabinecie. Służący wszedłszy tu raz niespodzianie cofnął się przerażony i opowiadał, że widział, jak jego Panu mózg wychodził dymem przez nozdrza. Jan Nicot poseł francuski w Portugalji przysłał w 1560 r. kilka liści tytoniu Katarzynie de Medicis i stąd nazywano go „proszkiem królowej" i „Nicotiane". Prawdziwa atoli ta-

baka, przygotowana i starta na proszek nie była używaną we Francji do czasów Ludwika XIII. W r. 1697 Duplanter kupił wyłączne prawo sprzedawania jej w całem królestwie za ceną 150.000 liwrów rocznie.

Poprzednio jednak w 1600 r. rząd zakazał był używania tabaki we Francji, papież uczynił to samo, ponieważ używanie jej stało się powodem nieporządku w kościołach, gdyż każdy przynosił ze sobą suchy liść tytoniu i tarł go w miarę potrzeby, bo jeszcze nie sprzedawano tabaki w proszku, uważano także za nieprzyzwoitość i sprzeczne z zasadami utrzymania porządku, zażywanie przez księży w czasie nabożeństwa, z tego powodu zakazano zażywania tabaki najpierw w niektórych kościołach, a papież Urban VIII zastosował to do wszystkich. Zakazy te wszelako nie przeszkodziły rozpowszechnieniu się zwyczaju zażywania tabaki, a monopol tytoniowy stał się źródłem poważnego dochodu rozmaitych państw.

Przemytnictwo tytoniu z Niemiec

Ciekawą ilustracją stosunków gospodarczych polsko-niemieckich jest statystyka przemytnictwa tytoniowego z Niemiec do Polski w okresie od 1 kwietnia 1925 r. do 31 marca 1926 r. oparta na specjalnej statystyce celnej Rzeszy Niemieckiej, która przemytnictwo tytoniu do Polski uważa widocznie za normalny eksport.

W przeciwieństwie do wywozu do innych państw statystyka niemiecka nie uznaje Polski jako jedno terytorjum, ale rozdziela jej obszar na „Pol. Oberschlesien", „Westpolen" i „Ostpolen", przyczem pod tem ostatniem określeniem należy prawdopodobnie, w przeciwieństawieniu do b. Dzielnicy Pruskiej („Westpolen") rozumieć obszar Rzplitej przytykający do Prus Wschodnich. Wywóz tytoniu z Niemiec do Polski we wspomnianym okresie wyniósł 205.100 kg. na G. Śląsk, 134.000 do „Ostpolen" i 36.000 do „Westpolen", razem 376.000 kg., w czem 6.500 kg. surowca, 16.900 kg. kg. cygar, 11.100 kg. papierosów, 12.000 kg. tytoniu krajanego i 329.800 kg. „bearbeitete Tabakblätter" (t. zw. presówka) i odpadków tytoniowych. Ponieważ legalny przywóz cygar z Niemiec do Polski wyniósł w tym okresie 12.100 kg. nadto zaś wykazana ilość 6.500 kg. surowca dotyczy zapewne próbek surowca nadesłanych do Polski przez firmy zagraniczne z ich składów, znajdujących się w Niemczech, przeto na tytoń przemycony wypada 357.700 kg. Nadto osobno wykazano wywóz do Gdańska w ilości 46.000 kg. głównie cygar.

W statystyce tej uderza przedewszystkiem to, że przemytnictwo z Niemiec nie jest już obecnie tak silne jak w latach dawniejszych w porównaniu bowiem do ogólnej konsumcji w Polsce w tym czasie (17.4 miljona kg.) stanowi 2 proc. Nadto znamienne są dane co do



Antoni Szyler, na ostatnim ogólno-polskim zjeździe koncesj. tyton., zostal ponownie prezesem kupiectwa tytonowego.

jakości przemytu. Papierosy przemycane są głównie na G. Śląsk (10.300 kg. na ogólną ilość 11.100), tytonie krajane na pogranicze wschodnio-pruskie (7.100 kg.), cygara na G. Śląsk (2.100 kg.), oraz do Wielkopolski i na Pomorze. Olbrzymią jednak większość, bo 92 proc. całej przemyconej ilości stanowią materjały najniższe gatunkowo, mianowicie częściowo presówka (liście Kentucky t. zw. palone), przeważnie zaś wysiewki tytoniowe i miał tytoniowy t. j. materjał odpadkowy przy produkcji papierosów i tytoni krajanych, co też zgodnie jest ze spostrzeżeniami dokonywanemi przez polską straż celną i kontrolę skarbową, które najwięcej takiego właśnie towaru przychwytują. Materjał więc przemycany z Niemiec, jest kupowany w Polsce bynajmniej nie dlatego, jakoby lepszym był od polskich wyrobów monopolowych, ale głównie ze względu na swoją niską jakość, pozostającą już poza obrębem tytoni nadających się do konsumcji, co powoduje jego wielką taniość. Monopol polski odpadki takie sprzedaje dla celów ogrodniczych po cenie 10 groszy za 1 kg., jednakże w postaci skażonej, wykluczającej używanie ich do palenia.

Rodzi się uzasadnione podejrzenie, że organy niemieckich władz skarbowych tolerują przemytnictwo tytoniu do Polski. W przeciwieństwie natomiast do tej praktyki polskie organy celne nie dopuszczają do wywozu wyrobów tytoniowych poza granice państwa, o ile nie odbywa się to na podstawie formalnego zezwolenia władz monopolowych.

Żale z prowincji

Dochodzą skargi ze śląska, że daje się tam od pewnego czasu odczuć dotkliwy brak najpokupniejszych gatunków papierosów i tytoniu. Brak bowiem t. zw „presówki", tytoniu najtańszego, palonego przez szeroki ogół naszych robotników, wywołał w kołach tych największe rozgoryczenie.

I to ciekawe, gdyż fabryka tejże „presówki" znajduje się na Śląsku w Wodzisławiu.

Likwidacja fabryk tytoniowych

W dniu 30 czerwa b. r. upływa termin prekluzyjny, w którym dozwolony jest swobodny wywóz zagranicę maszyn, narzędzi i materjałów dla wyrobu tytoniu, pozostałych po likwidacji prywatnych fabryk.

Zaliczki dla plantatorów

Monopol Tytoniowy udziela zaliczek plantatorom w wysokości 60 proc. wartości przypuszczalnego zbioru w dwóch ratach: czerwiec, lipiec i sierpień. Zaliczki te wypłacane są tylko tym rolnikom,

wielkość zasiewów których przekracza 1000 m.².

Na sprawienie aparatów radjowych

Bank Rolny udziela gminom kredytów na podstawie uchwał Rad gminnych. Podajemy to do wiadomości powszechnej, albowiem może przyczyni się to do wzmożenia akcji uprzystępniającej i ludności wiejskiej korzystanie z tego miłego wynalazku.

Kurs straży leśnej

Dnia 1 września 1927 r. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1928 r. z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Ubezpieczenie od deszczu

Niemieckie towarzystwo ubezp. „Allianz" podjęło się ubezpieczeń przedsiębiorstw sportowych i przemysłowych przeciw szkodom, wywołanym przez deszcze. Odszkodowanie rozciąga się na straty w spodziewanych dochodach, albo powstałych wydatkach, kiedy ilość opadów w ubezpieczonym czasie została osiągnięta lub przekroczona. Umowy ubezpieczeniowe mogą być zawarte na godziny, dnie, tygodnie i miesiące. Obrachowanie premji polega na rachunku prawdopodobieństwa i zostało ustalone na podstawie statystyki meteorologicznej.

Poszkodowani w wypadkach majowych

Poszkodowani w związku z wypadkami w dniach 12 — 15 maja 1926 r. podani zostali przez komisarza rządu (wydział opieki społecznej) do stałego, względnie czasowego (na czas trwania utraty zdolności do pracy) zaopatrzenia z „daru łaski" p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zaopatrzenie dla wymienionych określono na podstawie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin z dn. 18 marca 1921 r. Ogółem zakwaliffkowano do omawianego zaopatrzenia 130 osób.

Zjazd inwalidów w Poznaniu

Jakkolwiek ostatnia uchwała Rady Ministrów przyznaje 10% dodatku do rent inwalidzkich i wdowich oraz przeprowadza skreślenie artykułów 11 i 12 ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej to pozostaje cały szereg innych spraw aktualnych wymagających spiesznej sanacji.

Wychodząc z tego założenia Rada Wojewódzka Związku Inwalidów w Poznaniu postanowiła zwołać na dzień 22 maja b. r. Ogólny Zjazd Prezesów.

Obrady rozpoczną się o godz. 11 przedpołudniem na sali Domu Królowej Jadwigi przy Alejach Marcinkowskiego 1 w Poznaniu.

Wolne koncesje wódczane

Na terenie pow. Wadowice: w Gorzeniu Górnym, w Leńczach. Pow. Bochnia: w Brzeziu, w Grobli, w Królówce, w Proszówcach. Pow. Gorlice: w Bieczu w Łasie, w Moszczenicy, w Rzepienniku Biskupim, w Ropie, w Ropicy Ruskiej, w Stróżówce, w Starym. Pow. Limanowa: w Dobrej, w Kamienicy, w Laskowej, w Łukanicy, w Młynnem. Pow. Maków: w Jordanowie, w Juszczynie, w Krzczonowie, w Suchej. Pow. Mielec: w Goleszewie, w Trzciannej. Pow. Ropczyce: w Bystrzycy, w Glinniku, w Krzywej, w Paszczynie, w Szkodnej.

Urząd Skarbowy w Krakowie: w Krakowie — Podgórzu, ulica Lwowska — kiosk, w Libertowie, w Luboczy.

Urząd Skarbowy w Wadowicach: w Pakaczy, w Świnnej.

Urząd Skarbowy w Rzeszowie: w Raniżowie, w Rzeszowie przy ul. 3 maja L. 7. w Rzeszowie przy ul. Dojazd-staroniwa.



FRANCISZEK BUDA

właściciel zakładu hodowli i tresury psów w Bydgoszczy, któremu Związek Ociemniałych powierzył całokształt akcji w związku z hodowlą psów-przewodników dla inwalidów wojennych. Pierwsze próby dały wyniki nadspodziewane

Wiec poszkodowanych wojną

W sali instytutu technologicznego we Lwowie odbył się w niedzielę wiec poszkodowanych wojną i waloryzacją, na którem złożono sprawozdanie z wyników podróży delegacji do Warszawy. Ze sprawozdania wynika, że minister Czechowicz uznał żądania poszkodowanych za słuszne i kazał sobie przedłożyć program realizacji postulatów. W uchwalonych na wiecu rezolucjach domagają się zebrani wynagrodzenia za szkody wojenne i uchylenia rozporządzenia waloryzacyjnego z 17 maja 1924 roku. Uchwalono wkońcu wezwać poszkodowanych waloryzacją do wzięcia udziału w plebiscycie, urządzonym przez związek stowarzyszeń obrony wierzytelności w Warszawie w dniach 14 maja do 14 czerwca na znak protestu przeciw rozporządzeniu waloryzacyjnemu.

Renty weteranów

Odbyła się konferencja inwalidów z naczelnikiem Wydziału Emerytalnego Dr. Czechowiczem w sprawach podwyżki pensji dla weteranów 1863 roku. Dr. Czechowicz zapewnił delegatów że w sprawie tej poczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

P. T. Czytelników prosimy nie zwlekać z opłaceniem prenumeraty na najbliższej poczcie, gdyż chodzi o uregulowanie wysokości nakładu. Prenumerata miesięczna 1 złoty.

ADMINISTRACJA

MŁODZI EMERYCI

Mechaniczne usunięcie z wojska oficerów, w większej części ludzi fachowych, w pełni sił fizycznych i moralnych, jest pod względem prawnym krokiem nierozważnym, pod względem materjalnym — krzywdzącym, pod względem społecznym—przynosi rozgoryczenie i szkodę państwu i narodowi.

Zdaniem palestry rozporządzenie p. Prezydenta z 13 grudnia 1926 roku, budzi poważne wątpliwości i nie jest uzupełnieniem pragmatyki, ale staje z nią w sprzeczności. Kontrakt pomiędzy urzędnikiem etatowym, a rządem nie może być wypowiedziany na dwa miesiące naprzód, skoro pragmatyka jako podstawa umowy przewiduje inne, słuszne terminy. Do tej zasadniczej sprawy dochodzą inne jeszcze wątpliwości prawne, a mianowicie odmówienia wyższego szczebla, który przecież postępuje automatycznie co trzy lata, nieprzyznania wraz z odesłaniem w stan spoczynku wyższej rangi honorowej, pomijając już w wysokim stopniu nieetyczną „odprawę" w „Polsce Zbrojnej", później niezręcznie złagodzoną.

Oficer pełni swój twardy i odpowiedzalny obowiązek, gdy ma pewność awansu i skromnego bytu materjalnego. Ale gdy widzi stosowane hasło: Etes-toi que je m'y mette — odchodzi już ochota do służby i munduru.

Przez podobne tworzenie kadr młodych emerytów zysku nie ma ani państwo, które w sumie płaci znaczne pensje emerytalne, a po przegraniu licznych procesów w najwyższym trybunale administracyjnym kwoty te będzie musiało podwyższyć. Zysku nie ma wojsko, które traci na spoistości. Stratę ponosi społeczeństwo, którego młodzież stronić będzie od wojska. Dotkliwie poszkodowani są emeryci, którzy w obecnych czasach zastoju nie łatwo znajdą pracę i zarobek.

Tak przedstawia się bilans „uzupełnionej" rozporządzeniem z dn. 12 grudnia pragmatyki, zastosowanem mechanicznie a nie, jak głosiła zapowiedź, indywidualnie do „młodych" emerytów. *Czy jednakże tem samem zamknięta jest przed nimi droga w państwie, czy rola ich w społeczeństwie skończona, czy mają być bezużytecznemi pionkami na arenie życia? Bynajmniej.* Gdyby marazm miał objąć te setki oficerów, którzy z godnością i pożytkiem pełnili swą służbę w wojsku, los jaki ich spotkał, byłby zasłużony, a przynajmniej wytłumaczony.

W Warszawie istnieje stowarzyszenie „starych" emerytów, które prócz kasy zapomóg, bibjoteki i utrzymywania stosunków towarzyskich w statucie swym przewidziało *pracę współdzielczą.* Do tej pracy dla siebie i społeczeństwa winni zaprząc się wszyscy emeryci „starzy" i „młodzi". Należy zwołać ogólne zebranie, uchwalić gremjalne wstąpienie do organizacji, wybrać komisje do zbadania rozmaitych dziedzin życia współdzielczego i przystąpienie do działania.

Ostatnio jest już w Polsce około 1000 emerytów wojskowych. Zrzeszeni przedstawiać będą poważną siłę, rozproszkowani pozostaną zerami.

Biura pośrednictwa pracy powinny powstać we wszystkich większych ośrodkach. Na polu współdzielczości, w rolnictwie, przemyśle, handlu, sztuce stosowanej, w zawodach wyzwolonych, liczne drogi stoją otworem. Nasi fachowcy ułożą plan według ścisłej kalkulacji, drudzy postarają się za wspólną gwarancją o kapitały zakładowe, inni wniosą swe bogate doświadczenia do wspólnej pracy.

A wtedy emeryci nie będą czekać z założonemi rękoma, aż powoła ich dawna służba dla kraju i narodu, ale staną się za miesiąc lub dwa pożytecznymi, twórcami i zadowolonymi członkami społeczeństwa. W jedności i wspólności siła! Dajmy przykład naszej zaradności i dojrzałości, aby o emerytach w Polsce nie mówiono ze współczuciem, ale z uznaniem!

Dr. Tadeusz Jaworski

KRONIKA

Podwyżka uposażenia emerytów

Ministerstwo skarbu poleciło przystąpić natychmiast do likwidacji 10% podwyżki i wydało odpowiednie zarządzenia, aby należytości te wypłacone były emerytom wstecz, od 1 lutego 1927 r.

Wypłata emerytom pensji pierwszego

Według zasięgniętych informacji Ministerstwo Skarbu zezwoliło na wypłacanie emerytur w dniu pierwszego każdego miesiąca, a nie jak dotychczas drugiego, nie zezwalając jednak na wypłacanie w przeddzień, chociażby pierwszego lub drugiego przypadały święta.

Potrącanie podatku dochodowego emerytom

Przy ograniczeniu poborów do 3/4 uposażenia w razie zawieszenia w czynnościach, podatek dochodowy winien być potrącany nie od pełnych poborów, a jedynie od faktycznie przypadającej do wypłaty kwoty (części uposażenia) według stopy obliczonej w stosunku rocznym. Dopiero w razie wypłaty części zawieszonej uposażenia następuje wyrównanie podatku. To samo odnosi się do procentowej opłaty emerytalnej, która winna być potrącaną tylko od uposażenia faktycznie wypłacanego.

Tłocz. w drukarni L. Wolnickiego ul. Poznańska 29. Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux". Wyd. i red. J. Niziński